*Opłata uiszczona ryczałtem* *Cena numeru 15 groszy*

# Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

**Nr 4** **Warszawa, dnia 29 sierpnia 1937 roku** **Rok I**

# WZMÓC POLSKOŚĆ

## przez zorganizowanie polskiego żywiołu

### Przemówienie gen. Andrzeja Galicy na poleskim zjeździe Organizacji Wiejskiej O. Z. N.

W niedzielę dnia 22 sierpnia br. odbył się w Brześciu nad Bugiem okręgowy zjazd Organizacji Wiejskiej O. Z. N., na którym senator gen. Andrzej Galica wygłosił następujące przemówienie:

Koledzy!

Witając Was imieniem Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, P. Płk. Adama Koca, z zadowoleniem i radością stwierdzam na dzisiejszym Zjeździe tak liczny udział przedstawicieli wszystkich warstw rolnictwa Ziemi Poleskiej.

Jest to pomyślnym i krzepiącym świadectwem, że idea Obozu głęboko już wniknęła w umysły i serca ludzi pracujących na tutejszej wsi, stając się ich naturalną wewnętrzną potrzebą skupienia się nad realizacją naszych zadań.

Ułatwia mi to w ogromnej mierze przemawianie do Was. Nie muszę bowiem ani wyłuszczać ani uzasadniać konieczności celów, dla których powstał i ku którym idzie Obóz Zjednoczenia Narodowego. Mogę natomiast przemawiać do Was, jako do działaczy świadomych, iż Obóz powołał Was do pracy nad obroną, zwiększaniem i umacnianiem siły Państwa. Wasza praca nad tym ma się wyrazić w konkretnych, pozytywnie twórczych, a jednolicie ujętych działaniach codziennego życia.

#### SIŁA I ROZWÓJ PAŃSTWA ZALEŻY OD TRUDU NAS SAMYCH

Zasadą naszej Obozowej pracy jest, **kierować każdy wysiłek tak jednostki, jak zbiorowości ku ogólnemu dobru.** Wytyczną zaś pracy jest bezustanne zdawanie sobie sprawy, że **Państwo Polskie jedynie wówczas posiadać będzie gwarancję spokoju, mocy i rozwojowej przyszłości, jeżeli warunki ku temu stworzy wytężona myśl i niezmordowany trud nas samych.**

Według tej wytycznej musicie pojmować i prowadzić Waszą pracę tutaj na Polesiu.

Ziemia ta, w porównaniu z innymi Ziemiami Rzeczypospolitej, jest może najuboższą dzielnicą.

Już same warunki przyrody w znacznym stopniu pozbawiły ją tak pełnych możliwości szybkiego i normalnego rozwoju, jakie posiada reszta kraju. Czyż ma to jednak oznaczać, że wobec przyrodzonych upośledzeń Polesia wolno byłoby tkwić tylko w ubóstwie dzisiejszej rzeczywistości, biernie przystosowując się do istniejących warunków? Czy wolno co-gorsza poddawać się zgorzkniałemu zniechęceniu, że wszystkim tutejszym ciężkim brakom i niedostatkom i tak nie potrafią podołać ręce jednego pokolenia?

Przeciwnie — nasz **Obóz chce być wielkim przebojowym zespołem ludzi śmiałych, zdecydowanych, którzy wiedzą, że Polska nie tylko tu na Polesiu znajduje się w stanie prymitywu, i dlatego chcą Ją wszędzie z tego stanu wydźwignąć.**

#### TU OD WIEKÓW BYŁA POLSKA

Ziemia Poleska, mimo swych wyłącznych odrębności terenowych była zawsze rdzenną składową częścią Polskiego Państwa, z którym nierozerwalnie związał się jej los i byt, jej dola i niedola.

**Tu od wieków była Polska,** i to nie na przywłaszczonych sobie prawach, nie na nabytych przywilejach, ale jako czynnik, który pełniąc swą ciężką i wielką misję na Wschodzie, w najtrudniejszych warunkach, na każdym skrawku ziemi wśród poleskich rozlewisk, siał ziarna pokoju, cywilizacji i gospodarczej pracy.

Bynajmniej nie było sprawą przypadku, że w dobie naszej niedoli z taką zajadłością usiłowali zaborcy wyrwać z Poleskiej Ziemi owoce cywilizacyjnego i gospodarczego dorobku. Wiedzieli doskonale, że niszcząc je, niszczą tu Polskę. Proces wynaradawiania Poleskiej ludności w drodze sztucznego narzucania jej prawosławia trwał tutaj przez całe dziesiątki lat, stosując akty przemocy, jak zniesienie unii kościelnej i szereg ukazów, zmuszających do zmiany wyznania.

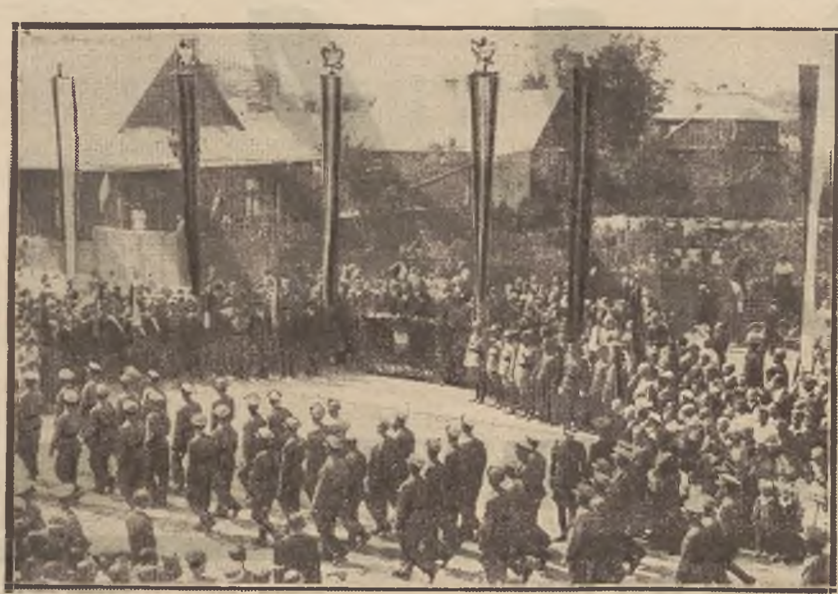
#### ZNISZCZENIA ZABORCÓW MUSIMY ODROBIĆ

Dziś, w Niepodległym Państwie Polskim, proces ten należy odrobić. Misja naszego Państwa względem Polesia, jako jego rdzennej części składowej, przerwana stuletnią niewolą, a później utrudniana ciężkimi zmaganiami wojennymi i powojennymi, musi być podjęta na nowo, w całej rozciągło-

*(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)*



Gen. Galica na trybunie podczas defilady.



Oddział Związku Rezerwistów w defiladzie



Uczestnicy zjazdu poleskiego na sali obrad

*(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)*

ści, z tym większą energią, im więcej spustoszeń albo zaniedbań na tym polu powstało. **Odbudowywanie i wzmaganie zniszczonej przez zaborców polskości Polesia to pierwsze konkretne i podstawowe zadanie,** do którego zwłaszcza na terenie wsi stanąć muszą wszyscy działacze Obozu Zjednoczenia Narodowego. Trzeba zrozumieć, że to nie jest tylko miejscowa, regionalna sprawa, ale **główne zagadnienie obronności i mocy Państwa,** które tu musi się oprzeć na silnym liczebnie, tęgim duchowo, wyrobionym społecznie i wytrwałym gospodarczo elemencie polskim.

Jest to tym ważniejsze, że Polesie od Wschodu graniczy z ościennym państwem, skąd na tutejszy teren usiłują wdzierać się rozkładowe pierwiastki, żerujące na słabym wyrobieniu i nędznym bytowaniu poleskiej wsi. Mimo zasadniczych różnic pomiędzy dawną, a dzisiejszą rzeczywistością na Wschodzie, mimo pozornej odmienności metod, **jednaki pozostał cel,** ku któremu chciałyby zmierzać idące stamtąd zakusy. Jest nim dążność do podrywania tu Polski drogą oddziaływania na lud wiejski.

### KOMUNIZM ZWALCZYMY Z CAŁĄ BEZWZGLĘDNOŚCIĄ

Nie potrzebuję chyba nikomu z Was, Koledzy, wskazywać, jaką postawę należy zająć względem wszelkiej dostrzeżonej próby przesączania się na wieś agitacji z poza kordonu. Określa to bowiem wyraźnie i niedwuznacznie nasza Deklaracja Ideowa. **Komunizmowi wydaliśmy w Polsce bezwzględną i nieustępliwą walkę, którą na każdym polu prowadzić będziemy i przeprowadzimy z nieubłaganą konsekwencją.**

### ŻADNEJ AGITACJI NARODOŚCIOWEJ

Od Południa, w obrębie Rzeczypospolitej, Polesie styka się przeważnie z ludnością narodowości ukraińskiej. Prężność jej usiłuje niekiedy sięgać również i na tutejszy grunt. Wykorzystując słabe uświadomienie i łagodny charakter poleskiego wieśniaka, różni przybysze chcieliby tu stwarzać ośrodki zagarniania go pod własne wpływy nacjonalne. Tego rodzaju **zakusy łowienia dusz,** będące naruszaniem podstawowych i Konstytucją zawarowanych praw obywatela do określania swej przynależności narodowej **muszą tu być na tej biednej ziemi zjawiskiem niedopuszczalnym.** Polskie bowiem życie zbiorowe, zmuszone do ustawicznego pokonywania trudnych i ciężkich warunków bytu, musi posiadać atmosferę spokoju, niezakłóconego **żadną agitacją narodowościową.**

### UNARODOWIENIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO NA POLESIU

Gdy mowa o wzmacnianiu polskości, nie mogę pominąć zagadnienia, które na Polesiu posiada swe specjalne znaczenie, a które zwłaszcza od niedawnego czasu nabrało tu szczególnie ostrego wyrazu. Jest nim **sprawa unaradawiania poleskiego życia gospodarczego.**

Niewątpliwą prawdą jest, że polski stan posiadania na Polesiu w dziedzinach tak potrzebnych rolnictwu, jak handel, rzemiosło i przetwórstwo, przedstawia dotychczas obraz niezwykle przykry.

W większości swojej sprawy te znajdują się w niepolskim ręku. Co gorsza, solidarnemu i wyrobionemu gospodarczo elementowi, który owe dziedziny opanował, do tej pory nie zdołały w należytej mierze przeciwstawić się zorganizowane polskie siły, ograniczając swą rolę raczej tylko do stanowiska obrony przed ostatecznym zanikiem. Fakt zaś ten, jak wiadomo, w niemałym stopniu stwarzał dla nieodpowiedzialnych czynników dogodne pole do niepożądanych i niewłaściwych, wręcz celowi przeciwnych wystąpień.

Taki stan rzeczy musi w imię gruntowania polskich interesów na tutejszej kresowej Ziemi ulec możliwie szybkiej, stopniowej lecz i radykalnej zmianie. Jest rzeczą aż nazbyt zrozumiałą, że odnośna akcja nie może jednak kroczyć drogą gwałtów, ani brutalnych odruchów, które, jak stwierdza nasza Deklaracja Obozowa, są aktami uchybiającymi godności i powadze Wielkiego Narodu. Jedyną **drogą ku właściwemu, a istotnie skutecznemu załatwieniu tej nabrzmiałej bolączki winno być dążenie do wytwarzania nie tylko odporności, ale i przeciwwagi ekonomicznej ze strony zorganizowanego, jednolicie pracującego polskiego żywiołu.** W jak najszerszym zasięgu wsi i związanych z nią miasteczek i miast Polesia winno się budzić wiarę we własną zdolność budowania placówek, umiejących choćby w narazie małym, lecz wciąż wzrastającym zakresie wytrzymywać konkurencję. **Niech do głosu dochodzi i niech się spotyka z rzetelnym a solidnym poparciem każda zdrowa inicjatywa rzutkich lub zasobniejszych jednostek.** Niech również i na te dziedziny rozszerzy się inicjatywa i aktywność ruchu spółdzielczego, który w dziedzinie rolniczego życia już się tu korzystnie zaznaczył. Musi być wreszcie podtrzymywany i rozwijany każdy inny przejaw naturalnej dążności polskiego społeczeństwa ku uzyskiwaniu samodzielności gospodarczej.

Jeśli zaś chodzi o szeroki zakres ogólnych spraw gospodarczych Polesia, jest tu w każdym kierunku nieskończenie wiele do zdziałania.

Trzeba bowiem dążyć do stopniowego, systematycznego, upartego odrabiania zarówno tych zaległości, jakie na Polesiu nagromadziła sama natura, jak i zaniedbań i szkód wyrządzonych latami niewoli, gospodarką zaborców i niezwykle powikłanymi warunkami, wśród jakich kiełkować musiało powojenne życie gospodarcze odradzającej się Polski.

### BEZ ZAKŁAMAŃ I DEMAGOGII

Niepodobna jednak żądać niemożliwości, ani łudzić się, że wydobycie Polesia z jego dzisiejszego stanu gospodarczego jest sprawą szybką do osiągnięcia. Jako Obóz Zjednoczenia Narodowego podejmujemy pracę nad tym ogromnym dziełem, ale niech od nas nikt nie spodziewa się tanich, błyskotliwych zapowiedzi czy obietnic, że odrazu poprawimy obecną tutejszą rzeczywistość. **Jesteśmy ludzie trzeźwi, podchodzimy do spraw publicznych bez zakłamań i demagogii i oceniamy sprawy na podstawie twardej, z życia płynącej praktyki.**

Z tej właśnie przyczyny Obóz nasz nie wysuwa żadnych t. zw. programów, które cudownie wypracowane mózgami teoretyków później okazać miałyby się jedynie złudą, niezgodną z życiem i niewykonalną w zetknięciu z jego praktyką. Deklaracja Ideowa Szefa Obozu, P. Płk. Koca celowo nakreśliła odnośnie zagadnień wiejskich jedynie ramy, w które treść włożyć muszą nasi działacze, bezpośrednio pracujący w terenie. Nasza struktura organizacyjna, grupująca w Radach Okręgów i Obwodów wyrobiony i fachowy czynnik społeczno-gospodarczy, stwarza pod tym względem szerokie pole do intensywnej pracy. Dopiero jej wynikiem będzie się stopniowe narastanie i kształtowanie się naszego konkretnego programu gospodarczego.

W ramach Deklaracji Obozu, mówiących o wsi, znajdziecie Koledzy właśnie to pole do działania nad wypracowaniem realnego programu gospodarczego Polesia.

### BOLĄCZKI GOSPODARCZE POLESIA

W dziedzinie naszych dążeń do rozumnej przebudowy ustroju rolnego staje przed Wami nawskroś praktyczna sprawa zarówno **upełnorolniania gospodarstw miejscowe-**

*(Dokończenie na str. 3-ciej)*

(Dokończenie ze str. 2-giej)

**go włościaństwa,** jak sprawa mądrze pomyślanej i należycie przeprowadzanej **kolonizacji Polesia osadnictwem z innych dzielnic Polski,** gdzie przeludnienie występuje jako dotkliwe i trudne do zaspokojenia zjawisko.

Jednocześnie z tym staje przed Wami zagadnienie dbania nie tylko o **nienaruszalność dotychczasowej, koniecznej dla obrony Państwa produkcji rolnej, ale i o jej dźwiganie i ciągły, systematyczny rozwój.**

Nie będę się rozwodził nad sprawą tak powszechnie znaną, jak istniejące tu zawsze i typowe dla Waszego terenu zagadnienie **osuszania i melioracji gruntów.** Nie ulega wątpliwości, że wobec specyficznych warunków przyrody i wobec ogromnego, największego w Polsce procentu niezmeliorowanej ziemi, wszystko co codziennym wysiłkiem można w tym kierunku zdziałać, dalekie jeszcze będzie od zaspokojenia istotnej potrzeby. Ambicją jednak całego rolniczego społeczeństwa na Polesiu winno się stać, by praca nad tym wykazywała stałe, niesłabnące tempo. Sprawa ta musi być ciągłą, krok za krokiem, piędź za piędzią wnoszące w dotychczasowe nieużytki opłacalne a rozumne inwestycje.

Istnieje tu jak wszędzie, również zagadnienie dźwigania wedle możliwości poziomu kultury rolnej, sprawa **racjonalizacji zbytu ziemiopłodów,** sprawa gromadzenia środków dla **dostępnego kredytu rolniczego.** Istnieje tu doniosłe dla całej miejscowej gospodarki zagadnienie, paląca sprawa **sieci komunikacyjnej,** która w porównaniu z innymi Ziemiami Rzeczypospolitej wykazuje najsłabszą gęstość, w pewnych zaś połaciach Polesia w ogóle całkowity brak dróg.

### PODNIESIENIE OŚWIATY TO JEDNO Z NAJPILNIEJSZYCH ZAGADNIEŃ POLESIA

Dotknąłem tylko przykładowo najbardziej znamienne bolączki publiczne na Polesiu. Nie silę się na kolejne wyliczanie ich wszystkich. Lepiej ode mnie, z własnej praktyki, znacie zarówno ich mnogość, jak ich charakter. Poruszyć jednak muszę jedną szczególnie ważną dla całokształtu duchowego, kulturalnego i ekonomicznego życia Polesia. Mam na myśli sprawę **oświaty.**

Trzeba spojrzeć w oczy smutnej prawdzie o stanie tego zagadnienia na Polesiu. W cyfrowym zestawieniu z innymi województwami, **Polesie posiada największy odsetek dzieci i młodzieży nieobjętej w ogóle szkolnictwem powszechnym i dokształcającym.** Składają się na to zarówno przyczyny ogólnego ubóstwa wsi, jak w niemałym stopniu ciężkie warunki komunikacyjne. Jeśli się z tym zestawi fakt, że na skutek celowej polityki zaborców, nagminnym zjawiskiem tutaj jest również **całkowity lub powrotny analfabetyzm starszego pokolenia,** wówczas obraz ten niedaleki będzie od stanu ciemnoty, w jakiej wieś na innych Ziemiach tkwiła przed wielu dziesiątkami lat.

Jako wiejscy działacze Obozu, który w swym programie za jedno z najpierwszych i najbardziej palących zadań stawia kulturalne podnoszenie wsi, musicie Koledzy temu zagadnieniu poświęcać najbardziej wytężony i nieprzerwany wysiłek. **Każda nowa izba szkolna na Polesiu, każdy kurs oświaty pozaszkolnej czy zawodowo-rolniczej, każda biblioteka gminna, świetlica czy dom ludowy, to ośrodki mające służyć na tutejszej Ziemi krzewieniu i umacnianiu przez Was polskości, w zrozumieniu, że przez to samo umacniacie i potęgujecie obronność i siłę Państwa.**

W tym kierunku **nie wolno pomijać lub zaniedbywać ani jednej placówki, nie wolno marnować żadnej kulturalnej siły.** Na tym polu musi się zaznaczyć zwarte, harmonijne i wytrwałe współdziałanie wszystkich czynników polskich, tak bezpośrednio jak i pośrednio związanych z wsią. Obok nauczyciela i instruktora rolnego w jednym szeregu stanąć tu musi każdy uświadomiony rolnik musi stanąć ksiądz, działacz społeczny i miejski inteligent, który tę sprawę docenia.

### PRZECIWSTAWIĆ SIĘ ROZBIJACKIEJ ROBOCIE

Zasadniczym jednak warunkiem, by praca ludzka, wkładana w mozolne odbudowywanie i budowanie tu na Kresach trwałych wartości dla Państwa, mogła znów zacząć skutecznie owocować, jest wytworzenie należytej wewnętrznej atmosfery w polskim życiu zbiorowym. Jeżeli gdzie, to właśnie tutaj, wobec szczupłej ilości wyrobionego czynnika społecznego, **nie wolno w tok spraw publicznych wprowadzać pierwiastka rozterek,** ani żadnych innych prób rozbieżnego działania. Z czyjejkolwiek strony pochodziłyby one, choćby nawet ubrane były w szatę rzekomo patriotycznych czy społecznych celów, zgodna opinia polska winna przeciwstawić się im zdecydowanie, jako akcji rozbijającej konieczną spoistość polskich spraw na tutejszej Ziemi.

### SŁOWA NACZELNEGO WODZA — ROZKAZEM

Powiedziałem na wstępie, że Wasza praca w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego ma się wyrazić w konkretnych, pozytywnych twórczych, a jednolitą wolą kierowanych działaniach codziennego życia.

Jest to ta sama podstawa, na której opiera się praca Wojska, tego najbardziej sprężystego i zwartego instrumentu w organizmie państwowym. **Idea nasza bowiem w prostej linii wywodzi się z obronnych potrzeb Państwa,** wyraźnie całemu Narodowi wskazanych przez najbardziej miarodajne usta Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, Marszałka Śmigłego-Rydza.

**Jego słowa obowiązują nas wszystkich jak rozkaz,** którego spełnienie bierzecie od dziś Koledzy na siebie. **Obowiązek ten wzięliście dobrowolnie, nie z przymusu, lecz z głębokiego przeświadczenia o jego konieczności.**

Życząc Waszej pracy owocnych wyników, wierzę, że spełnianie przez Was tego obowiązku owiane będzie entuzjazmem, któ ry dla osiągnięcia celu wydobędzie na jaw wszystkie najlepsze siły i odda je wielkiej sprawie służenia Polsce.

# Wszyscy chcemy potężnej Polski — różnią nas tylko sposoby

## Szef sztabu O. Z. N. o drogach zjednoczenia

Szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego, płk Jan Kowalewski, najbliższy współ pracownik płk. Adama Koca, udzielił jednemu z dziennikarzy wywiadu o bieżących pracach Obozu.

Płk. Kowalewski, któremu powszechnie przypisują zasługę wzmocnienia sojuszu polsko-rumuńskiego, uchodzi za człowieka, co słów na wiatr nie rzuca. Tym ważniejsze jest to, co powiedział.

„Niech pan zobaczy, co ludzie piszą — powiedział płk. Kowalewski do dziennikarza, i pokazał mu jeden z listów przesłanych do O. Z. N. z następującym zdaniem:

„Dlaczego nie widać dotąd wyraźnie nakreślonego programu? Dlaczego nie widać planu?"

Nawiązując do tych słów płk. Kowalewski oznajmił:

„Gdy powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego, społeczeństwo obdarzyło pracę płk. Koca zaufaniem, zaufaniem na kredyt. Takie zaufanie to cenny kapitał, lecz z zaufaniem na kredyt jest zawsze tak„ że ci, którzy skredytowali, chcą otrzymywać odsetki, i to jak najprędzej. A jeśli warunki pracy — mianowicie konieczność budowy od podstaw — nie pozwalają na natychmiastową wypłatę tych odsetków, to piszą i pytają się, dlaczego jeszcze to czy tamto nie zrobione; domagają się niecierpliwie. Tymczasem trzeba mieć trochę czasu.

My nie chcemy, aby nam społeczeństwo ufało na kredyt, warunkowo.

Na zaufanie dla nas chcemy zapracować, nie chcemy go darmo otrzymywać. Odwrotnie, my kierownicy Obozu Zjednoczenia Narodowego opieramy wiarę w powodzenie naszych prac na tym bezgranicznym zaufaniu, jakie my mamy do społeczeństwa".

Następnie płk. Kowalewski zaznaczył, że nie przymusem, lecz budzeniem poczucia obowiązku pragnie Obóz poruszyć najszersze koła do pracy narodowo - państwowej. Pragnie, aby całe społeczeństwo wzięło się do czynnego życia gospodarczo - politycznego w państwie. Odpowiedzialność za państwo winna się rozciągnąć na jak najszerszy ogół obywateli.

„Każdy obywatel — mówił dalej płk. Kowalewski — musi się rozejrzeć po swojej okolicy, po swoim otoczeniu, znaleźć błędy, wady i braki i zacząć działać, aby je usunąć. Trzeba społeczeństwo uczynić czynnym".

Wreszcie pod koniec swego wywiadu płk. Kowalewski zaznaczył:

„Zjednoczenie nie jest celem samo w sobie. Przez zjednoczenie chcemy uzyskać przewagę moralną i polityczną, aby pchnąć naprzód życie polskie i dojść do celu ostatecznego — dźwignąć Polskę wyżej.

Granice Obozu można by wytyczyć albo na prawo — wtedy powstanie front „narodowy" albo na lewo — wtedy powstanie front „ludowy". Ale jeśli granice te wytyczymy szeroko i na lewo i na prawo, wtedy dopiero będziemy mieli front zjednoczenia.

Powszechny dziś w Polsce radykalizm — to jest dążność do gruntownych zmian, — rozszerza granice Obozu, bardzo daleko na lewo. Nacjonalizm zaś, czyli wybitne dążności narodowe w narodzie polskim, rozszerzają nasze granice niemniej daleko na prawo".

„Doprawdy — kończy płk. Kowalewski — różnice, jakie dzielą Polaków nie są tak duże, jakby się zdawało. **Wszyscy chcemy potęgi Polski** i wszyscy niemal chcemy dokonać tego do gruntu, do podstaw. **Różnią nas tylko sposoby** i stopnie tej stanowczej dążności oraz uprzedzenia co do osób. Ale przecież to nie są trudności niepokonane wobec wspólnego celu".

Powyższy wywiad kładzie kres różnym domysłom i pogłoskom, jakie o kierunku prac Obozu rozpuszczały niektóre gazety. Zjednoczenie nie pójdzie wyłącznie na prawo, jakby pragnęli nieproszeni doradcy, ani też wyłącznie na lewo... Zjednoczenie będzie powszechne. Obejmie o ile można wszystki kierunki i cały naród.

# Mili goście

**Powitajmy serdecznie żołnierzy na manewrach**



*Zeszli z pól strudzeni żeńcy. Po opustoszałych ścierniskach włóczą się stadka siodłatych gęsi. Czernią się świeże podorywki, a sierpniowe słońce rzuca swe promienie na skrzętnych gospodarzy, co kroczą powoli za pługiem, pokrzykując na konie: „wio, maluśkie, wio...".*

*Po ubitych klepiskach dudnią głuche twarde bijaki cepów. Sypie się suche złote ziarno. Będzie z niego zdrowy posilny chleb, którego krągłe bochny piec będą przez rok cały pracowite gospodynie.*

*Najcięższy wysiłek ma już rolnik po za sobą. Pozostałyby mu już aby trudy przy potrawie i kopaniu ziemniaków.*

*Ale teraz właśnie opustoszałe pola jakby ożyły na nowe. Zaroiły się od ludzi, co idą szeroką falą poprzez drogi, lasy, pola. Utrudzeni i ogorzali, niczym ci rolnicy, których tu jeszcze niedawno widziano. Nic dziwnego: przecież to ich synowie i bracia, mężowie i sąsiedzi — polscy żołnierze, co dorocznym zwyczajem wyruszyli na manewry.*

*Manewry — to dla żołnierza jakby okres żniw. Wówczas musi on się utrudzić więcej niż codziennie, bo to przecież trzeba się wykazać swą żołnierską sprawnością.*

*Idą chłopcy w zielonych mundurach, zakurzeni i zmachani, ale wesele im bije z twarzy. Z utęsknieniem myślą, jak to dobrze będzie wyciągnąć zmachane kości na świeżej, szeleszczącej słomie w gospodarskiej stodole.*

*Weselą się żołnierze, zbliżając się do wsi na kwatery, a i po chałupach radość. Tylu młodych chłopców, też to będzie ruch i zabawa. A tu już i orkiestra gra skocznego marsza. Śmieją się dziewczętom oczy do chwackich chłopaków. Starzy patrzą ze wzruszeniem. A najczulej to już chyba przyjmują żołnierzy matki. Bo przecież ich mili synkowie teraz właśnie w jakiejś innej okolicy kraju tak samo maszerują. Więc szklanka mleka czy wody, podana żołnierzowi, to jakby poczęstunek rodzonego dziecka. Tak myślą wszystkie matki w całej Polsce, gdy widzą maszerujących na manewrach żołnierzy.*

*Każdy ciekaw polskiego wojska. Przecież to nasze, własne, ukochane. Gaworzą żołnierze po kwaterach przyjaźnie z gospodarzami. — „A wyście skąd?" — pytają zucha w furażerce. — „Z daleka, ale i tutaj jestem w domu. Bo przecież ze mnie taki sam polski chłop, jak i z was".*

*„A przy wojsku dobrze jest" śpiewają razem z żołnierzami i starzy gospodarze, i wesołe dziewuchy, i umorusana dzieciarnia.*

*Jeśli nawet żołnierz ze zbytków zielone jabłko urwie — to też nie ma nieszczęścia. Jednak nie daj Boże, aby żołnierz coś przeskrobał na szkodę gospodarza. Już go tam prędko porządku nauczą oficerowie i podoficerowie. Ale to polskiemu żołnierzowi nie grozi. Gdzieżby tam bowiem chciał on w czymkolwiek ukrzywdzić gościnnego gospodarza, co mu z sercem naprzeciw wychodzi.*

*Po całej Polsce maszerują dzisiaj żołnierze. W tysiącach wsi brzmi ich wesoły gwar i huczne śpiewki. Nigdzie nie spotka się polski żołnierz z niechętnym przyjęciem czy krzywym spojrzeniem. Bo czyż można nie zaprosić do izby, nie ugościć i nie przyjąć jaknajserdeczniej swego syna, brata, męża?*

*Razem z żołnierzami jakby napływa do wsi tchnienie z szerokiego świata. Dobrze pogadać po skończonych ćwiczeniach z oficerem czy podoficerem.*

*Niejednej ciekawej rzeczy można się od nich dowiedzieć. Nierzadko i sam pan pułkownik okazuje się chłopskim synem, mocno związanym z wsią.*

*Żałują po wsiach, kiedy się manewry kończą. Dobrze było wojsku z wsią, a wsi — z wojskiem. Co tam się jednak długo martwić — kiedy jest praca, — to nie ma czasu na zbytnie frasunki. Więc ostatni serdeczny uścisk dłoni i wojsko maszeruje dalej.*

*W sercach żołnierzy na długo pozostaje pamięć miłych gospodarzy, a i oni nie prędko zapomną o wesołych gościach, co ich przyniosły do wsi manewry.*

# Zastępcza służba wojskowa

Jak wiadomo, dawny podatek wojskowy zniesiono, a na to miejsce państwo nałożyło na tych młodzieńców, co w wojsku nie służą, obowiązek 6 dni pracy corocznie w ciągu lat pięciu. Praca ta ma służyć ku obronie Państwa oraz dla potrzeb gminnych mających związek z obroną.

Obecnie minister spraw wewnętrznych wydał w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, opieki społecznej oraz skarbu rozporządzenie wykonawcze o zastępczej służbie wojskowej. Streszczamy tu główne przepisy tego rozporządzenia.

Obowiązek bezpłatnej pracy dla obrony Państwa oraz dla potrzeb gminnych czy gromadzkich, wiążących się z obroną, spełnia się osobiście, nie przez żadnego zastępcę. Spełniać go trzeba na wezwanie zarządu gminnego w miejscu i czasie oznaczonym przez zarząd.

Zarządy gminne sporządzają tak zwane listy pracy osób powołanych do służby — na podstawie spisów osób obowiązanych do zastępczej służby wojskowej. Listę pracy każda gmina winna sporządzić co rok do 1 lutego. Gotową listę należy wyłożyć na 2 tygodnie, aby każdy młodzieniec na listę wciągnięty mógł to sobie sprawdzić.

Zwalniać od służby chorych i słabowitych każdego roku mogą zarządy gminne. Zwolnić wolno tylko tego, kto przedstawi świadectwo od lekarza powiatowego, że słabe zdrowie nie pozwala mu tego roku wykonać obowiązku. Świadectwo takie lekarz powiatowy wydaje bezpłatnie. Świadectwo jest niepotrzebne tylko wtedy, gdy choroba lub ułomność jest od razu widoczna i niewątpliwa.

Zwalniać od służby zastępczej młodzież, służącą obronie Państwa w inny sposób — ma prawo tylko starosta. Mianowicie starosta zwalniać będzie osoby: po 1. które przed poborem ukończyły co najmniej pierwszy stopień przysposobienia wojskowego i po poborze danego roku ćwiczebnego uczestniczyły nadal w ćwiczeniach przysposobienia; po 2. które przeszły przynajmniej 46-godzinny kurs przeciwlotniczy lub przeciwgazowy; po 3- — chemików pracujących dla obrony powietrznej, zawodowców, szlifierzy szkieł do reflektorów, zawodowców od sprawdzianów wojskowych i t. p. — wszelkich zawodowców pracujących dla obrony Państwa; po 4. inne osoby potrzebne i powołane do innych prac obrończych.

Kto się na wezwanie zarządu gminnego do pracy nie stawi, tego w potrzebie sprowadzi zarząd pod przymusem i obarczy kosztami tego sprowadzenia.

Zarządy gminne wyznaczają ludzi do różnych robót — podług zdolności i zdatności. Zarządy mają prawo nakazać stawiennictwo z jakimiś narzędziami — np. łopatami, siekierami, jeśli powołani mają te narzędzia.

Powołanemu służy prawo: 1. do kwatery, jeśli pracuje zbyt daleko od domu; 2. do bezpłatnego przejazdu, jeśli miejsce pracy leży dalej niż 25 kilometrów od miejsca, gdzie mieszka; 3. do wyżywienia, jeśli powołany nie ma środków do życia lub też, jeśli powołano go nagle, a praca jest taka, że nie pozwala mu się oddalać. Zamiast gotowego jadła, powołani mogą otrzymywać strawne — tyle, ile się w wojsku przewiduje na wyżywienie.

Zarządy gminne wskazują i ustanawiają roboty obronne. Winny jednak brać pod uwagę przede wszystkim to, czego żądają władze wojskowe. Roboty zapowiedziane przez władze wojskowe mają zawsze pierwszeństwo. Robotami dla władz wojskowych kieruje dowódca okręgu korpusu — w każdym miejscu przez komendanta miejscowej załogi.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 20 sierpnia r. b.

# Duch ludu

## Dokoła wystawy „Sztuka ludowa w Polsce“



O kim jak o kim, ale o Sienkiewiczu można powiedzieć z całą pewnością, że książki jego trafiły pod strzechę. Specjalnie zaś, wydaje się. znana jest na wsi nowela Sienkiewicza „Janko-muzykant“. Bohaterem jej jest mały chłopak wiejski, mający talent do skrzypiec. Nie doznając znikąd dla swego talentu poparcia, wytykany we wsi palcami, jak dotknięty dopustem Bożym, popychany i poszturchiwany, po ciężkim pobiciu za to tylko, że jeden raz w życiu pragnął mieć w ręku prawdziwe skrzypce, płaci śmiercią za niepopełnioną winę, za to chyba, że w jego duszy jak ptak w klatce szarpał się ze światem i jego wrogą obojętnością artysta.

Tak zgasł talent „Janka-muzykanta“ i tak gasną i marnieją na wsi liczne: muzyczne, malarskie. pisarskie talenty po dziś dzień. Jeśli nie w każdej wsi, to na pewno w każdej okolicy nie trudno znaleźć rzetelny, godny uwagi talent. Pomimo tego, że od napisania noweli sienkiewiczowskiej minęło parę dziesiątków lat, mało na wsi zmieniło się pod tym względem. Talentami w dalszym ciągu nikt się nie zajmuje, więc i nadal przeważnie marnują się.

* * *

Zagadnienie utalentowanej młodzieży wiejskiej przybrało chyba nawet w ostatnich dziesiątkach lat na swojej ostrości. Dawniej miał chłopak talent, powiedzmy, malarski — brał się więc do malowania obrazów. choćby nawet tylko religijnych. Malował na płótnie, malował na szkle, malował wprost na zwyczajnej desce. I obraz wychodził piękny, i miał zbyt, gdyż wieś chętnie obrazy te nabywała. Dziś w chłopskich chałupach wiszą oleodruki, wyrabiane dziesiątkami tysięcy w Berlinie ze specjalnym przeznaczeniem dla Polski. Taki oleodruk, kropla w kroplę ten sam, spotkać potym musimy w dziesiątkach tysięcy chat wiejskich w Lubelszczyźnie, na Mazurach, czy też na Śląsku. A sztuka ludowa ginie, giną samorodne wartości, wnoszone do kultury polskiej przez chłopskich artystów.

* * *

A to tylko fragment, mała cząstka tego, co jest na ten temat do powiedzenia.

W Warszawie, w Instytucie Propagandy Sztuki, zwanym w krótkości IPS-em, odbywa się obecnie wystawa pod nazwą: „Sztuka ludowa w Polsce“. Z całego kraju, z muzeów publicznych i zbiorów prywatnych, zwiedziono najwybitniejsze dzieła sztuki ludowej, pragnąc zobrazować po raz pierwszy całokształt twórczości ludowej na ziemiach Polski w dziedzinie malarstwa, drzeworytu i rzeźby.

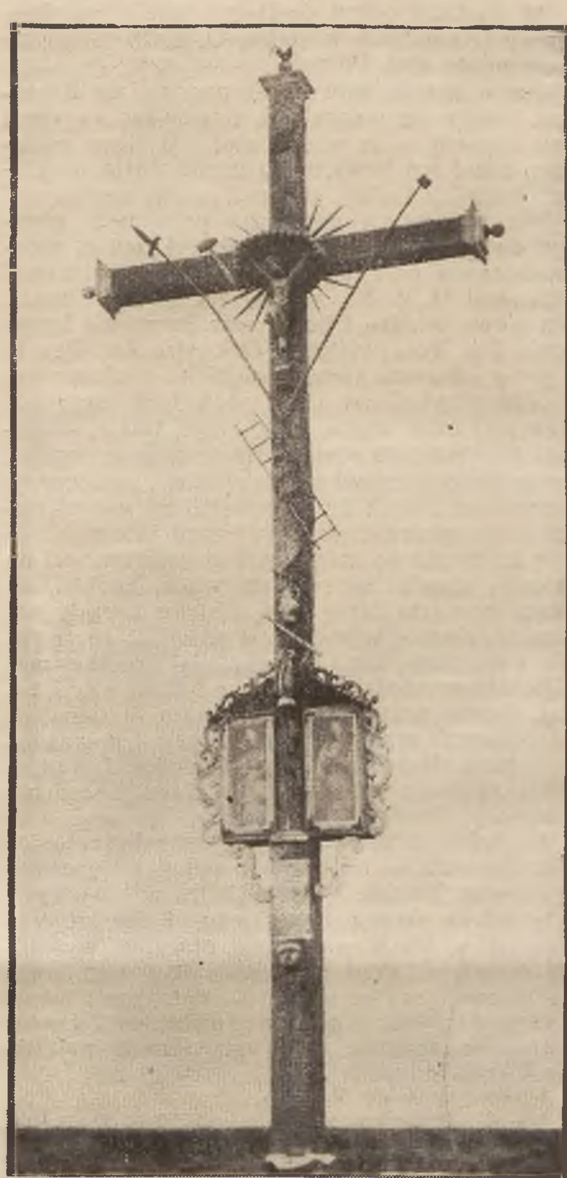
Nie ma chyba potrzeby dodawać, że jest to prawie wyłącznie sztuka przeszłości. Znajduje się na niej zaledwie parę prac chłopskich malarzy współczesnych. Jest tak, oczywiście, z tego względu, że sztuka ludowa t. zw. czysta w odróżnieniu od sztuki stosowanej, czyli zdobnictwa, coraz to bardziej w Polsce zamiera, o czym wspominaliśmy już przed chwilą.

Szkoda z tego powodu dla kultury chłopskiej wielka. bo czy to w malarstwie, czy w drzeworycie, czy w rzeźbie, wypowiada się w całej pełni duch ludu wiejskiego. bo malarstwo. drzeworyt i rzeźba podkreślają bardzo dobitnie samodzielność ludu w patrzeniu na świat i piękno, bo dzieła te są najlepszym dowodem, że i wieś ma coś w kulturze Polski do powiedzenia: coś istotnego i wartościowego.

Dzieła sztuki ludowej mają swój odrębny wyraz, swój odrębny świat, odcinający się ostro od tego świata, którym żyje sztuka warstw t. zw. oświeconych. Sztuka ludowa jest sztuką na wskroś twórczą i oryginalną. Bo choć artysta ludowy, przystępując do malowania obrazu, nie myśli przeważnie o stworzeniu arcydzieła, lecz pragnie dać tylko kopię, przy czym na pewno jest głęboko przeświadczony o wyższości kopiowanego obrazu — efekt, rezultat dość często jest nie tylko że niespodziewany, ale i przez artystę niedoceniany. Talent, jeśli się objawi w artyście, może być zupełnie nieświadomy swych możliwości, może nie posiadać doświadczenia, wynikającego z wielowiekowej tradycji malarstwa światowego, mimo to jednak może tworzyć rzeczy całkowicie nowe, oryginalne i posiadające najwyższą wartość artystyczną.

* * *





Jakież są cechy sztuki ludowej, stanowiące o jej odrębności? Otóż przede wszystkim żywa jej dekoracyjność, przejawiająca się w nader bogatej ornamentacji kwietnej. Wprowadzony dla celów dekoracyjnych ornament — to często całe wiązanki kwiatów, często na pół fantastycznych, a zawsze prawie wprowadzone bez żadnej troski o pretekst: dlaczego są, powiedzmy, dokoła postaci świętego. Ot, poprostu dlatego, żeby nie było pustki. Stany uczuciowe natomiast przejawiają się w dziełach sztuki ludowej głównie w niesamowitych, dziwacznych, ale bardzo ciekawych twarzach, a w rzeźbie również przez podobnie niesamowity układ całego ciała.

Oczywiście, w kilkunastu zdaniach nie ma możności omówienia tak rozległego tematu. Czytelnik, spotykając się na wsi z przejawami sztuki ludowej, choćby z takimi obrazami na szkle, czy z rzeźbami figuralnymi w kościele, lub przy gościńcu, będzie miał możność sam zastanowić się nad nimi.

Zastanowić się warto. Sztuka bowiem ludowa, aczkolwiek tworzona przy zastosowaniu tylko najprostszych, tylko najoszczędniejszych środków, aczkolwiek jej artyzm nie jest artyzmem świadomym, ma wielkie walory: i kulturalne, i społeczne i artystyczne. Jak wspomnieliśmy na początku wyraża się w niej cała dusza wsi, cała dusza wiejskiego narodu.

**Jan Szczawiej.**

# Spełnienie snów o potędze

## Z okręgowego zjazdu Organizacji Wiejskiej O. Z. N. w Brześciu nad Bugiem

W niedzielę odbył się 11-ty z kolei zjazd okręgowy Organizacji Wiejskiej O. Z. N. Tym razem miało głos Polesie.

Już w przede dniu zjazdu przybyli do Brześcia rolnicy ze wszystkich powiatów, — zjazd ten bowiem — to wielka nadzieja ziemi poleskiej, zjazd ten bowiem, to manifestacja, w której wszyscy Polacy pragnęli wziąć udział.

We wczesnych godzinach porannych przybył do Brześcia sen. **gen. Andrzej Galica,** przewodniczący prezydium głównego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. witany na dworcu przez okręgowe władze Obozu, oraz kompanię honorową Zw. Rezerwistów. Orkiestra Zw. Rezerwistów odegrała hymn generalski, wszyscy zaś którzy przybyli na zjazd pociągami przychodzącymi mnie więcej o tej samej porze, — poznając wspaniałą postać „chłopskiego generała", syna dumnej ziemi podhalańskiej serdecznym i gromkim „niech żyje" powitali na swojej ziemi przewodniczącego Organizacji Wiejskiej.

A kiedy już po mszy świętej, odprawionej na intencję zjazdu, ustawił się wielki pochód, liczący przeszło 2.000 ludzi, i kiedy zagrały orkiestry, biorące w pochodzie udział, — serce rosło wszystkim, kto się przyglądał potężnej manifestacji polskości i wiary we własne siły i zapał. Domy przybrane sztandarami o barwach narodowych wyglądały odświętnie i poważnie, a ludność Brześcia, idąca chodnikami wzdłuż trasy pochodu, manifestowała również serdecznie.

Na jednej z ulic, — nowoczesnych szerokich ulic Brześcia — od pochodu odłącza się czołowa grupa. To gen. Andrzej Galica w towarzystwie władz okręgu poleskiego i delegatów z Centrali wchodzi na trybunę, otoczoną wysokimi masztami, skąd powiewają flagi narodowe, czerwono - czarne wstęgi — emblematy walki o niepodległość, oraz długie, niebiesko - czarne zwoje najszczytniejszego odznaczenia polskiego Virtuti Militari.

Rozpoczyna się defilada.

Na przedzie kroczy kompania Zw. Rezerwistów, prężąc przed gen. Galicą krok. A za nią oddział za oddziałem...

Defilada trwa długo, — zamyka ją liczna grupa członków brzeskiej Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego i ponad 200 osób licząca grupa robotnicza.

Rozpoczyna się zjazd.

Przedowniczący Okręgu Poleskiego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. **dyr. Henryk Trębicki** otwiera zjazd, witając gen. Galicę. Zrywa się burza oklasków, orkiestra gra hymn narodowy — powstaje gen. Galica, kłaniając się zebranym.

Sala, w której zjazd się odbywał nie może wszystkich zmieścić, —ale przewidzieli to organizatorzy zjazdu, umieszczając na ulicach megafony, przy których tłumy słuchają przebieg i zjazdu. I rzecz dziwna — oklaski padają nie tylko na sali obrad, ale ludność Brześcia i przybyli na zjazd, przy megafonach oklaskują poszczególne ustępy przemówień.

Padają ważkie słowa, mające zasadnicze znaczenie dla ludności Polesia, padają postulaty, których realizacja oznacza dla tutejszej ziemi podniesienie poziomu życia gospodarczego i kulturalnego, padają słuszne, bo na praktyce życiowej oparte wytyczne polityki narodowościowe', tak ważnej na kresach wschodnich, zwłaszcza zaś z tego względu, że tuż obok Polesia polityka ta zostawia wiele do życzenia...

Padają wreszcie wielkie słowa, poraz pierwszy z ust młodego pokolenia podnoszące wielkie myśli twórczej pracy, — słowa przyjęte z niesłychanym entuzjazmem przez zebranych....

Ale nie tu tkwi sens zjazdu, nie tu tkwi jego potężna siła.

Przytoczymy posłyszane przypadkiem zdanie, które — jak się nam zdaje — najlep ej charakteryzuje i nastroje, i nadzieje, i skutek zjazdu. Oto w jednej z grup, słuchających przy megafonie przemówień, widzimy człowieka w wieku około 50-ciu lat, który tłumaczy przyciszonym głosem:

— „Myśmy się jeszcze nigdy nie porachowali. Nie wiemy ilu nas jest. A przecież dużo jest takich, którzy dobrze robią, i chętni są do pracy, tylko nie wiedzą, czy za nimi ktoś stoi. Im się zdaje, że są osamotnieni, a dzisiaj widzą, jaka wielka ilość ludzi myśli tak samo, jak oni — dzisiaj widzą, że nie tylko tu na Polesiu, ale w całej Polsce jest ich ogromna moc"...

Tu się zamyka wielka prawda.

Trzeba się „porachować". Trzeba wiedzieć, że hasła realnej, ciężkiej pracy, podjętej dla przysporzenia naszemu Narodowi dobrobytu i nowych wartości kulturalnych, — nie są obce większości Polaków i trzeba wiedzieć, że inicjatywa zjednoczenia się Narodu Polskiego — to nie wołanie nielicznej grupki osób, ale to jest spełnienie snów Narodu o potędze —, to hasło, przy którym skupia się dzisiaj nie tylko wieś, lecz cały Naród.

Zjazd poleski Organizacji Wiejskiej O. Z. N. wykazał to w zupełności.

**Janusz El.**

## Konferencja prasowa w Brześciu nad Bugiem i w Łodzi

W przede dniu zjazdu Okręgu Poleskiego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego — a więc w dn. 21-ym sierpnia rb. — odbyła się w Brześciu nad Bugiem konferencja prasowa, poświęcona omówieniu ogólnych wytycznych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na konferencję tę przybył delegat Wydziału Prasowego O. Z. N. red. **Janusz Laskowski,** który wygłosił dłuższe przemówienie. W dyskusji jaka się następnie wywiązała, wzięli udział przedstawiciele prasy, licznie przybyli na konferencję. Podkreślić należy, że zainteresowanie konferencją prasową było tak wielkie, iż dwu dziennikarzy przybyło na nią aż z Wilna.

Odpowiedzi na pytania udzielali red. J. Laskowski i dyr. Trębicki, przewodniczący Okręgu Poleskiego O. Z. N.

W dn. 24-ym sierpnia rb. odbyła się w Łodzi konferencja prasowa, poświęcona poinformowaniu przedstawicieli prasy łódzkiej o działalności i zamierzeniach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Z ramienia Wydziału Prasowego przybyli do Łodzi red. **Adam Ostoja-Owsiany** i red. **Janusz Laskowski.** Referat wygłosił red. J. Laskowski, po czym obaj delegaci Wydziału Prasowego udzielali odpowiedzi na pytania, zadawane przez dziennikarzy łódzkich.

### Tymczasowe prezydia Organizacji Wiejskiej O. Z. N.

### Okręgów poleskiego i wileńskiego

OKRĘG POLESKI

**Przewodniczący:** Trębicki Henryk. **Członkowie:** Rodziewiczówna Maria, Pos. Augustyniak Mieczysław, Bednarczyk Stefan, Cygański Ignacy, Inż. Freyman Jan, Jankiewicz Wacław, Jewtuchowiczówna Anna, Jelowicki Jan, Jędrzejak Feliks, Kolbusz Franciszek, Krasicki Władysław, Inż. Krawczyńska Stan., Masojada Edmund, Olewiński Stanisław, Olszański Aleksander, Inż. Rembowski Jerzy, Roth Wiktor, Skirmuntt Henryk, Święciński Stefan.

PRZEWODNICZĄCY OBWODOWI OKRĘGU POLESKIEGO

**Inż. Ramlau Włodzimierz** w powiecie brzeskim, **Frijaf Hilary** w pow. drohiczyńskim, **Krasicki Władys.aw** w pow. Kamień Koszyrski, **Łęczycki Adam** w pow. kobryńskim, **Jędrzejak Feliks** w pow. Kosów Poleski, **Szczyt-Niemirowicz** w pow. łuninieckim, **Olewiński Stanisław** w pow. pińskim, **Olszański Aleksander** w pow. prużańskim oraz **Sobocki Feliks** w pow. stolińskim.

OKRĘG WILEŃSKI

**Przewodniczący:** Inż. Perzanowski Stanisław. **Członkowie:** Gojrzewski Mieczysław, Kolenda Stanisław, Lesiecka Maria, Łastowski Wacław, Niewiarowicz Leon, Poklewski-Koziełł Józef, Poczebutt-Odlanicki Stanisław, Perepeczko Adam, Ruszczyc Zygmunt, Sajkowski Mieczysław, Strumiłło Justyn, Tyszkiewicz Jan, Węckowicz Jan, Wysłouch Bernard, Żukowski Mieczysław.

## Ruch organizacyjny Organizacji Wiejskiej O. Z. N.

**OKRĘG POMORSKI**

Na terenie Okręgu Pomorskiego odbyły się ostatnio zebrania informacyjno-porozumiewawcze w następujących obwodach: Działdów, Grudziądz, Świecie, Kartuzy, Kościerzyna, Chełmno, Tuchola, Chojnice i Wąbrzeźno. Tematem zebrań były sprawy organizacyjne, dotyczące przede wszystkim ustalenia składu Rad Oddziałowych oraz powołania kandydatów na przewodniczących Oddziałów.

**OKRĘG STANISŁAWOWSKI**

W Okręgu Stanisławowskim w Dolinie odbyło się zebranie Rady Obwodowej. Na zebraniu obecny był przewodniczący Okręgu.

Na dzień 29 bm. przewidziany jest Zjazd Przewodniczących Obwodów. Na ten dzień wyznaczono również posiedzenie Rady Okręgowej w Stanisławowie.

**OKRĘG LWOWSKI**

W Krośnie odbyło się posiedzenie Powiatowego Zarządu Obozu Zjednoczenia Narodowego odcinka wiejskiego.

**OKRĘG BIAŁOSTOCKI**

W ostatnim czasie odbyły się zebrania zarządów obwodowych Organizacji Wiejskiej O. Z. N. w okręgu białostockim.

Na zebraniu w **Bielsku Podlaskim** najżywiej roztrząsano sprawy **oświatowe i szkolne,** będące poważną bolączką pow. bielskiego.

**W Ostrowi Mazowieckiej** na czoło wysunęła się klęska suszy i środki zaradcze przeciw niej.

**W Ostrołęce** najbardziej zajęły uczestników sprawy **organizacyjne** Obozu.

We wszystkich tych zebraniach z ramienia władz okrzgu uczestniczył inż. R. Lipski

W tym samym czasie mieszkańcy Suchowoli w pow. sokólskim, a następnie mieszkańcy Sztabina odbyli narady z udziałem pos. Łazarskiego. I tu i tam roztrząsano najżywiej **sprawę zamierzonej** kolei Białystok — Augustów. Zwracano uwagę, że kolej powinna pójść ni eokolicami mało ludnymi, na Czarną Wieś i Nową Kamienną, lecz na Knyszyn, Jasionówkę, Korycin, Suchowolę, Sztabin. Ludność Sztabina, która już dużo poniosła wysiłków koło bicia szosy i budowy szkoły, znów jest gotowa ponieść ofiary przy przeciąganiu linii.

Obrady wszystkich zebrań świadczą, że nie szumne hasła i obłudne obiecanki politykierów naprawdę zajmują ludność, lecz prace dotykalne i życiowe, to co życie na wsi polskiej wysuwa i co zmierza do postępu wsi.

# Co się dzieje za granicą

## Współzawodnictwo angielsko-włoskie nad morzem Śródziemnym

Dwie są w tej chwili sprawy, pochłaniające uwagę całego świata: wojna domowa w Hiszpanii i wojna chińsko-japońska na Dalekim Wschodzie.

Znaczenie tych spraw polega na tym, że nie są to tylko sprawy miejscowe, ale zahaczają o krzyżujące się i wspózawodniczące ze sobą interesy wielkich mocarstw.

Na polach walk w Hiszpanii toczy się bój nie tylko pomiędzy rządem gen. Franco, dowódcą powstańców — a rządem „czerwonym" w Walencji, ale jednocześnie pojedynek dyplomatyczny między popierającą czerwonych Moskwą a Włochami i Niemcami, wspólnie niosących pomoc wojskową i polityczną generałowi Franco.

Odrębne, bardziej wyczekujące stanowisko w tej sprawie zajmują Anglia i Francja, dążące drogą wielu wysiłków do umiejscowienia pożaru hiszpańskiego. Usiłują one w tak zwanym komitecie nieinterwencji, to jest nie mieszania się do spraw wewnętrznych Hiszpanii, złagodzić te przeciwieństwa.

Trudną jest w tej sprawie polityka Anglii, kraju konserwatywnego, opartego na wielowiekowej tradycji. Nie zależy jej bynajmniej na zwycięstwie „czerwonych", ale z drugiej strony nie miłe byłoby dla niej zwycięstwo powstańców. To wzmocniłoby faszyzm u zlewisku morza Śródziemnego, oraz zacieśniłoby więcej przyjaźń Włoch i Niemiec.

Dlatego też śmiało powiedzieć można, że wojna domowa w Hiszpanii, podobnie jak to było z wojną włosko-abisyńską — jest tylko tłem, na którym rozgrywa się daleko doniośiejszy w swych skutkach pojedynek angielsko-włoski o władzę nad Morzem Śródziemnym. Dwa wielkie mocarstwa, dwie o światowej skali polityki kolonialne: angielska i włoska ścierają się z sobą, dyskutują, prowadzą grę jawną i podziemną. Anglia swego czasu rozpoczęła przed wielką wojną walkę dyplomatyczną z Niemcami o panowanie na morzach — w końcu w otwartej wojnie Niemcy pokonała. Dziś znów na jej drogach wiodących do Indii poprzez Gibraltar, Morze Śródziemne i kanał Suezki wyrosła nowa, młoda, zdobywcza, kolonialna potęga Włoch faszystowskich.

I tu po raz pierwszy w dziejach Anglia nieprzygotowana do śmiertelnych zapasów z Włochami ustąpiła — Włochy zdobyły Abisynię. Ażeby zaś utrwalić na stałe swoją potęgę, uzbroiły szereg wysp na Morzu Śródziemnym lotniskami i twierdzami, grożąc Anglii na jej starych, dziejowych szlakach. Mało tego, wysłały oddziały posiłkowe do Hiszpanii na pomoc faszystom hiszpańskim.

Wydawało się, że lada dzień pod wpływem tych wypadków i mowy Mussoliniego dojdzie do otwartej wojny angielsko-włoskiej. Obie strony stale i starannie się do tego przygotowują. Ostatnie jednak tygodnie pod wpływem wypadków na Dalekim Wschodzie przyniosły pewną ulgę w napręźeniu między Anglią i Włochami, czego wyrazem był list premiera angielskiego Chamberleina do Mussoliniego, a ostatnio mowa Mussoliniego na Sycylii w Palermo. Czy zbliżamy się do pojednania i uzgodnienia polityki dwóch dążności mocarstwowych — woskiej i angielskiej, czy też to chwilowa tylko przerwa — trudno narazie przewidzieć.

W wielkiej swej mowie politycznej, wygłoszonej w Palermo na zakończenie swego 11-dniowego pobytu na Sycylii — Mussolini wysunął trzy sprawy: 1) że nie ścierpi bolszewizmu na Morzu Śródziemnym, 2) że nadszedł czas, aby Liga Narodów wykreśliła z listy swych członków Abisynię, o której wyraził się „trupa trzeba pochować, jeśli nie ze względu na politykę ligową, to ze względu na wymogi higieny publicznej", 3) wskazał wreszcie na istniejącą przyjaźń z Niemcami w tych słowach: „Rzeczywiście w naszej polityce jest oś Rzym — Berlin. Nie można przybyć do Rzymu, nie uznając Berlina, lub też przeciw Berlinowi i na odwrót, nie można iść do Berlina, nie uznając Rzymu lub przeciw Rzymowi. Oba rządy złączone są wzajemnością".

## Oś Rzym — Berlin

Cóż to jest ta oś Rzym — Berlin, o której wspomniał Mussolini w swej mowie na Sycylii? Określenie to bardzo często powtarza się w dziennikach i w wystąpieniach publicznych. Odkąd Włochy wstąpiły na drogą wielkiej mocarstwowej polityki, zaczęły się coraz bardziej oddalać od Anglii, zainteresowanie ich poszło w kierunku Afryki. Coraz też więcej rósł zatarg z Wielką Brytanią, z czego skorzystały Niemcy — aby znaleść w Mussolinim sprzymierzeńca dla swych planów odbudowania przedwojennej potęgi. Oba państwa mają zbliżony do siebie ustrój polityczny: hitleryzm w Niemczech narodził się pod wpływem faszyzmu i nacjonalizmu włoskiego, łączy je również wspólna nienawiść do komunizmu i bolszewizmu. Kilkakrotne podróże gen. Goeringa do Rzymu doprowadziły między Berlinem i Rzymem do zawarcia przymierza, w którym wspólne cele wojenne grają rozstrzygającą rolę. Zagadnienie hiszpańskie jeszcze silniej scementowało przyjaźń włosko-niemiecką, stało się podstawą dla tak zwanej osi Rzym — Berlin.

Niemcy otrzymały od Włoch możliwość rozwoju swych planów w stosunku do Moskwy, Czechosłowacji, Austrii — oba rządy wzajemnie się popierają i solidarnie występują wobec Francji i Anglii. Główną i panującą rolę ta oś Rzym — Berlin gra w polityce europejskiej, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o sprawy Europy środkowej.

## Płonący Szanghaj

Z zagadnień Morza Śródziemnego przenieśmy się teraz na Daleki Wschód. Wojna chińsko-japońska rozszerza się dalej. Toczą się walki już nie tylko na północy, w okolicach przełęczy górskich i chińskiego muru, w prowincjach Czahar i Hopei, ale obecnie już i w Chinach Środkowych i Południowych.

Pekin, Tientsin, Nankin, Szanghaj, Kanton objęły płomienie wojny.

Japonia ogłosiła już powszechną mobilizację wszystkich oficerów w wieku do 55 lat. Powołano jednocześnie rezerwistów trzech lat ostatnich, a spodziewana jest ogólna mobilizacja zaraz po zwołaniu w dniu 3 września nadzwyczajnej sesji parlamentu. Widać z tego, że Japonia, wobec nadspodziewanie silnego oporu Chin, szykuje się do długotrwałej wojny.

Główne walki, niesłychanie zacięte, toczą się obecnie w samym Szanghaju. Miasto to liczące przeszło 3 i pół miliona mieszkańców, jest największym w ogóle portem Azji i Dalekiego Wschodu.

Europejczycy, Amerykanie, Japończycy mają w tym mieście własne dzielnice i przywileje. Banki, żegluga, fabryki, handel — wszystko to prawie znajduje się w rękach cudzoziemskich, a szczególnie zainteresowani są w tym Japończycy.

Wiedząc o znaczeniu Szanghaju, posiadanie którego jest równoznaczne z wpływami gospodarczymi na połowę przynajmniej Chin—przypuścili Japończycy gwałtowny atak na to miasto. Walki toczą się tu z niesłychaną gwałtownością i zaciekłością. Jak dotąd jednak, pomimo bombardowania Szanghaju z okrętów japońskich i nalotu samolotów — Chińczycy trzymają się mocno, a nawet zaczyna ustalać się pewna równowaga sił.

Pierwsze tygodnie wojny wskazują na to, że tym razem nie tak łatwo, jak przed pięciu laty, Japonia da sobie radę z Chinami, pomimo wielkiej przewagi wojskowej nad nimi. Już dziś i w Chinach budzą się ze snu drzemiące siły 400 milionowego narodu, który zgotować może Japonii wiele nieprzewidzianych niespodzianek.

Podobnie jak w Hiszpanii — Chiny nie zostaną pozostawione same sobie i obce państwa, szczególnie sąsiednie Sowiety napewo skorzystają z tego, aby im ndostarczać broni, amunicji i instruktorów. Mówi się o tym, że sowiecki marszałek Blücher bawi już obecnie w Chinach.

Jak widzimy więc z tego przeglądu tygodniowego zdarzeń ani sprawa hiszpańska, ani zatarg chińsko-japoński nic na swej ostrości i sile nie straciły, a przeciwnie grożą nieobliczalnymi skutkami przeobrażenia się z czasem w powszechną zawieruchę wojenną.

## Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Czechosłowacją

W ubiegłym tygodniu nastąpiło również zerwanie stosunków dyplomatycznych Portugalii z Czechosłowacją. Nastąpiło ono wskutek tego, że rząd portugalski zamówił większą ilość karabinów maszynowych w jednej z fabryk czechosłowackich w Brnie. Pomimo umowy i kilkakrotnych napomnień, fabryka zamówienia nie wykonała, zasłaniając się sprzeciwem rządu czechosłowackiego. Doszło więc do wymiany not dyplomatycznych między Portugalią i Czechosłowacją, z których okazało się, że rząd czechosłowacki podejrzewał Portugalię, że zamówione karabiny maszynowe są przeznaczone dla gen. Franco.

Oburzona tym zarzutem Portugalia zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechami i odwołała swego posła.

Oczywiście, w postępowaniu Czechów widać rękę obcą. Nie kto inny, tylko zaprzyjaźniona z nimi Moskwa, wywarła nacisk na Czechów, aby zamówienia nie wykonano.

Jak widzimy więc, i w tej sprawie poza plecami mniejszych państw, kryją się obce potęgi, które wywierają doniosły wpływ nie tylko na ich politykę zagraniczną, ale również i gospodarczą.

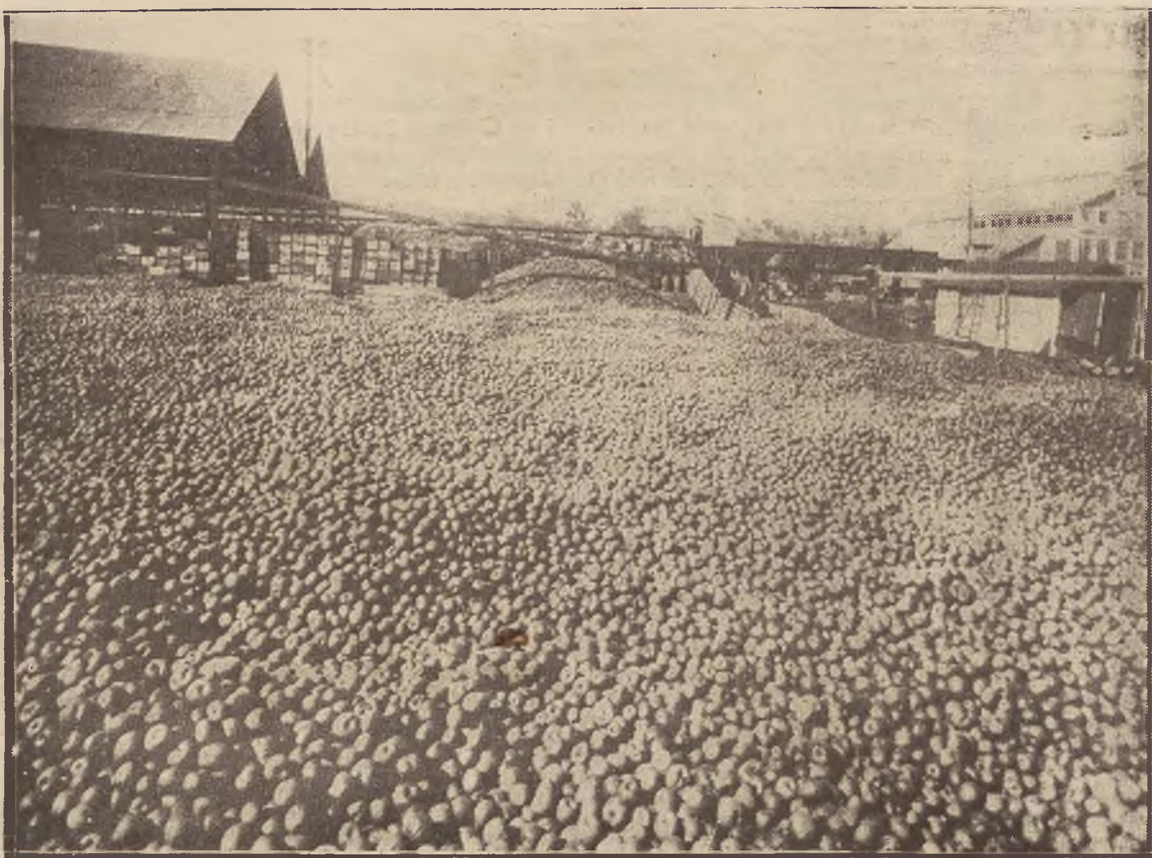
W. O.

## Prześladowanie polskości w Niemczech

W ostatnich czasach Niemcy stały się widownią zaciętej walki władz hitlerowskich ze wszystkim, co polskie i polskość w Trzeciej Rzeszy podtrzymujące. Mimo zapewnień Hitlera, stwierdzającego, że stoi na stanowisku samoistności narodowej polskiej mniejszości, że obcą mu jest myśl wynaradawiania kogokolwiek w Niemczech — nastał tam szał prześladowań obywateli polskich, tępienia wszelkich przejawów życia polskiego.

Z dnia na dzień powiększa się liczba aresztowanych, dzień po dniu przeprowadzają niemieckie władze policyjne (t. zw. Gestapo) dziesiątki rewizyj w bibliotekach polskich, gdzie konfiskują książki, dotyczące Marszałka J. Piłsudskiego, Śląska, dziejów Polski w ogóle, ba... nawet opowiadania Sienkiewicza i poezje Mickiewicza. Szykanom wobec uczącej się w polskich szkołach młodzieży, jak i jej ojcom nie ma końca. Dzieje się to zarówno w głębi Niemiec, jak i na Śląsku Opolskim, wzdłuż pogranicza, oraz w Prusach Wschodnich, a dotyczy wszystkich Polaków.

Gdyby coś podobnego u nas zaistniało, Niemcy trzęsłyby się od oburzenia, wzdłuż i wszerz grzmiałyby gromy napaści — nazwanoby nas „barbarzyńcami". My jednak byliśmy dotąd cierpliwi. Żądaliśmy praw i swobód dla obywateli polskich, zamieszkujących w Trzeciej Rzeszy, jakie mają u nas Niemcy. Ale i cierpliwość ma swoje granice. O tym muszą pamiętać zajadli tępiciele polskości i z tym się muszą liczyć.



Olbrzymi zbiór jabłek w Wirginii w Stanach Zjednoczonych Ameryki, oczekujący na wywóz.



# Uwięzieni w lodach lotnicy sowieccy

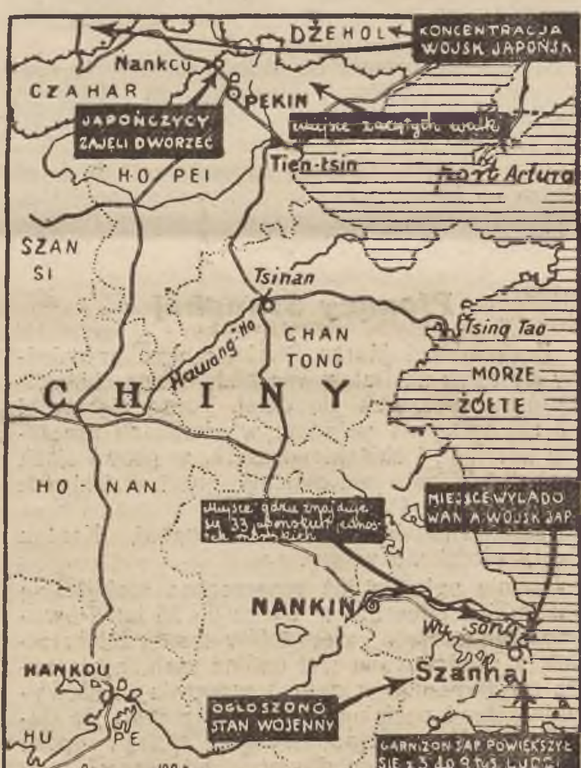
## nie dają o sobie znaku życia

W poprzednim numerze „Wsi Polskiej" donosiliśmy o zaginięciu wśród lodów podbiegunowych słynnego lotnika sowieckiego Lewoniewskiego (na fotografii). Od tej chwili upłynęło już kilka dni i dotychczas nie ma o zaginionych żadnej wiadomości.

Sowiety, które dążą wszelkimi siłami do odnalezienia Lewoniewskiego, używają ku temu wszystkich możliwych środków. Wysłały na północ kilka lodołamaczy, które jednak wskutek mgły nie mogą posuwać się naprzód, oraz 15 samolotów pod kierownictwem prof. Szmidta. Zwróciły się również o pomoc do rządu amerykańskiego, który już i tak na swą rękę czyni poszukiwania.

Dzień i noc pracują sowieckie radiostacje, nadając depesze, na które jednak nie ma żadnej odpowiedzi. Widać z tego, że rawiowy aparat nadawczy, jaki zabrali z sobą lotnicy, uległ zepsuciu.

Lewoniewski i jego towarzysze zaopatrzeni są w żywność na kilkanaście dni. Zachodzi jednak obawa o ich los. Spotkać ich bowiem może to, co spotkało słynną lotniczkę amerykańską Amelię Earhart. Pomimo milionów dolarów, wydanych na poszukiwania — do dnia dzisiejszego jej nie odnaleziono.




**Mapka powyższa przedstawia chińskie obszary, objęte działaniami wojennymi. Z zaznaczonych na niej miejsc widać, że walki z północy przerzuciły się daleko na południe pod Szanghaj. Ze względu na bliskość stolicy Chin, Nankinu od pola walki pod Szanghajem — rząd chiński postanowił przenieść ją dalej w głąb kraju.**

# Na szerokim świecie

### 100-TYSIĘCZNE RZESZE NA ULICACH BUDAPESZTU W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO WĘGIER.

W niezmiernie podniosły sposób obchodziły w tym roku Węgry swe święto narodowe, przypadające na św. Stefana, pierwszego króla chrześcijańskiego tego państwa. Najbardziej jednak żywiołowe manifestacje i uroczystości odbyły się w stolicy Węgier — Budapeszcie, gdzie w procesji z największą świętością narodu węgierskiego: prawicą św. Stefana wzięło udział ponad 100 tysięcy osób, przybyłych ze wszystkich stron kraju oraz z zagranicy.

### CUDOWNE UZDROWIENIE PARALITYCZKI W LOURDES

W Lourdes we Francji zdarzył się znów wypadek cudownego uzdrowienia. Uzdrowioną została 27-letnia paralityczka, Elza de Coninck z Belgii. Wszyscy lekarze, sprawujący od 9 lat opiekę nad młodym dziewczęciem — stracili nadzieję na utrzymanie jej przy życiu. Sprzeciwiali się też gorąco jej pielgrzymce do Lourdes, gdzie w czasie błogosławieństwa chorych odzyskała ona całkowitą władzę i od tego czasu czuje się zupełnie zdrową.

### „ŚWIĘTA WOJNA" ARABÓW Z ŻYDAMI

W Palestynie masowo rozrzucana jest odezwa wzywająca Arabów do „świętej wojny" z Żydami i występująca przeciwko planowi podziału tego kraju. Donoszą również o przygotowywaniu przez Arabów nowych rozruchów. Czterdziestu przywódców zeszłorocznego powstania, ma pono opracowywać w Damaszku organizację nowego powstania, na hasło rozpoczęcia którego oczekują Arabowie palestyńscy z wielką niecierpliwością.

### WIEŚ FRANCUSKA POD GRADEM BOMB

Wioska Altweiler we Francji przeżyła straszny dzień podczas ćwiczeń artylerii francuskiej w jej okolicach. Skutkiem bowiem mylnego skierowania ognia, bateria armat lunęła gradem bomb i granatów na tę wieś, niszcząc i uszkadzając kilkadziesiąt domów, pod gruzami których zginęło kilkanaście osób. Bombardowanie wsi wstrzymano dopiero na skutek zawiadomienia telefonicznego władz wojskowych przez miejscowego wójta.

### WZBURZONY TŁUM W AUSTRII PALI KSIĄŻKI HITLERA

W Insbrucku w Austrii doszło do ostrych starć na tle sprzedaży książki Hitlera p. t. „Mein Kampf" (Moja walka). Wzburzony tłum zażądał usunięcia tej książki z wystaw księgarni. Opierających się temu księgarzy pobito oraz powybijano im wszystkie szyby, książki zaś te spalono. To samo działo się i w innych miejscowościach Austrii. Krążą pogłoski, że rząd pod naciskiem opinii publicznej będzie musiał zabronić sprzedaży tego dzieła.

### NAJWIĘKSZY WULKAN ŚWIATA ZNÓW CZYNNY

W ostatnich dniach wzmogła się zastraszająco działalność największego wulkanu świata, Krakatau (na jednej z wysp koło Indii). Kłęby pary i dymu dochodzą do tysiąca metrów wysokości. Raz po raz słychać grzmoty podziemne, wskazujące, że lada chwila nastąpi gwałtowny wybuch.

### UTONĘŁA ŁÓDŹ Z 50 LUDŹMI

U wybrzeży morza Śródziemnego, na zachód od Aleksandrii w Egipcie, przewróciła się łódź, w której znajdowało się 80 ludzi. Utonęło 50 osób.

### DWIEŚCIE MORGÓW LASU W POPIOŁACH

W lesie Stefanesti — Ilsov w Rumunii wybuchł z nieznanych przyczyn pożar, który spalił doszczętnie przeszło 200 morgów użytku. Ogień udało się umiejscowić dopiero po całodziennych działaniach kilku straży pożarnych i wojska. Szkody wynoszą kilka milionów złotych.

# Z całego kraju

### STYPENDIA NA NAUKĘ DLA CHŁOPSKICH SYNÓW

W ostatnim czasie w szeregu wydziałów powiatowych zapadły uchwały dotyczące stypendiów dla zdolnej młodzieży wiejskiej. Uchwały te ustaliły m. in. zasadę, że stypendia będą udzielane tylko na naukę w średnich i niższych szkołach zawodowych, mających związek z rolnictwem i wytwórczością rolną. Na studia w zakładach wyższych stypendia będą udzielane jedynie w wypadkach wybitnych zdolności i to w końcowym okresie studiów.

### OTWARCIE 2-GO JARMARKU POLESKIEGO

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie 2-go Jarmarku Poleskiego w Pińsku, którego dokonał wiceminister Świtalski w obecności wojewody poleskiego oraz przedstawicieli władz samrządowych i miejskich. Na jarmarku tym, poza rzemiosłem poleskim, wystąpiło bardzo licznie rolnictwo tamtejsze i przemysł ludowy. Z tego powodu zjechało tam wielu kupców z całej Polski.

### WYSTAWA RZEMIEŚLNICZA W LUBLINIE

Na początku września b. r. odbędzie się w Lublinie otwarcie wystawy rzemieślniczej, w której wezmą udział szkoły zawodowe, regionalny przemysł ludowy i kupiectwo lubelskie.

### BRAZYLIJCZYCY W WILEŃSKICH TKANINACH

Kupcy brazylijscy zwrócili się do wileńskiej Izby Rzemieślniczej z zamiarem zakupienia większej ilości ubrań lnianych damskich i męskich.

Kupcy ci podkreślają, że jeżeli będą zadowoleni z wykonanych zamówień, Brazylia nawiąże z Wileńszczyzną bliższą współpracę handlową i będzie stale zamawiała większe ilości tkanin lnianych.

### STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSOWA POD WRZEŚNIĄ

Pod Wrześnią w Poznańskim wydarzyła się tragiczna katastrofa. Pod pociąg wpadł na przejeździe kolejowym samochód, wiozący z Zagórza robotników sezonowych. Cztery osoby zostały zabite na miejscu, kilka zaś odniosło ciężkie rany.

### GWAŁTOWNA BURZA W TARNOWSKIM

Nad ziemiami całej Polski przeszły w ostatnich czasach gwałtowne nawałnice. Największe jednak spustoszenia wyrządziła burza w powiatach tarnowskim i dąbrowskim, gdzie wicher pozrywał dachy i poniszczył budynki. Szkody na polach są ogromne.

### WRÓCIŁ DO KRAJU PO 22 LATACH NIEWOLI

Po 22 latach nieobecności powrócił do Kołomyi b. żołnierz austriacki Taras Fundur, który dostał się podczas wojny światowej do niewoli rosyjskiej.

Po przewrocie bolszewickim osiedlił się w Rosji. Obecnie zniechęconemu do rządów bolszewickich udało się wydostać z „raju sowieckiego" i przyjechać do Kołomyi.

Rodziców nie zastał już przy życiu. Spotkał się natomiast ze swą żoną, która, po wieloletnim daremnym oczekiwaniu na jego powrót, przed paru laty wyszła za mąż i jest matką trojga dzieci.

### KRWAWA WALKA MIESZKAŃCÓW DWÓCH WSI

Na dożynkach we wsi Szyce w pow. olkuskim wynikła krwawa bójka, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób. Walczyli ze sobą na bagnety i noże mieszkańcy dwóch wsi. Kilku uczestników zaciekłej walki odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

### PLAGA WILKÓW NA KRESACH WSCHODNICH

Całe Kresy Wschodnie dotknięte są plagą wilków, które napadają na dzieci. W ubiegłym tygodniu zanotowano w pow. łunínieckim cztery aż wypadki porwania przez wilki dzieci, szkielety których znaleziono podczas obławy w pobliskich lasach.



Defilada grup góralskich przed P. Prezydentem Rzplitej w Wiśle z okazji zakończenia „Tygodnia Gór".



Jeden z zespołów górskich, biorących udział w święcie Góralszczyzny w Wiśle — popisuje się tańcami.

### PŁONĄ WSIE

Ostatnio wybuchło kilka większych pożarów na terenie województwa lubelskiego. Najgroźniejszy z nich powstał we wsi Brus Stary w pow. włodawskim, gdzie ogień zniszczył 27 domów i 35 budynków gospodarczych oraz tegoroczne zbiory. Straty są olbrzymie.

Niemniej groźny pożar strawił w pow. zdołbunowskim we wsi Urwena 18 domów i 12 stodół wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz większą ilość zboża z tegorocznych żniw na szkodę 15 mieszkańców tej wsi.

## Cenny zabytek budownictwa darowali chłopi orawscy państwu

W Zubrzycy Górnej na Orawie odbyła się niecodzienna uroczystość przejęcia przez Państwo darowizny starego, przeszło 150 lat liczącego osiedla sołtyskiego Moniaków. Darowizna ta, dokonana przez ostatnich potomków rodu sołtysów Moniaków: Joannę Wilczkową i jej brata Sandora Latiaka — ma stanowić muzeum na wolnej przestrzeni, posiadając niezwykle charakterystyczne, w staroświeckim typie zachowane cechy budownictwa orawskiego.

## Wojsko uratowało płonącą wieś od niechybnej zagłady

W Drzycimiu, w pow. świeckim, w zabudowaniach rolnika Franciszka Manikowskiego powstał gwałtowny pożar. Spłonęły doszczętnie budynki mieszkalne i gospodarcze wraz z inwentarzem i urządzeniem. Ogień z kolei przerzucił się na sąsiednie budynki gospodarcze, zagrażając w ten sposób całej wsi, gdyż wszystkie zabudowania gospodarcze znajdowały się w bezpośredniej bliskości.

Na szczęście, w pobliżu odbywał ćwiczenia oddział wojskowy, który pośpieszył z pomocą, ratując wieś od niechybnej zagłady.

# Jak postępowała reforma rolna
## w latach 1919 — 1936

Cośmy w Polsce uczynili od początku niepodległości aż do naszych czasów w zakresie tak ważnym dla wsi polskiej — w zakresie reformy rolnej? W „Małym Roczniku Statystycznym“ znajdujemy szczegółowe liczby, które nam przedstawiają przebieg reformy rolnej od roku 1919 do 1936 i jej dotychczasowe wyniki.

W ciągu tych lat 17 rozparcelowano w całej Polsce ogółem 2 miliony 422 tysiące 500 hektarów ziemi, a z nich powstało 658 tysięcy 700 kolonij i parcel. Owe 2 i pół miliona rozparcelowanych hektarów stanowi 6 i pół na sto całej przestrzeni Polski, a 9 i pół na sto ziemi użytkowanej w Polsce rolniczo. Mniej więcej **jedna szósta** część ziemi trzymanej przez wielką własność przeszła przez te 17 lat do drobnych rolników. Nie można więc powiedzieć, aby się reforma rolna posunęła spiesznie.

Mogła czynić szybsze postępy. I był czas, kiedy się rozwijała dwa razy szybciej, niż w innych okresach. Było to w pierwszym okresie rządów pomajowych Józefa Piłsudskiego — w latach pomyślnych 1926 — 29. Porównajmy tylko liczby, a sami się przekonamy. Przez pierwsze 7 lat istnienia wskrzeszonej Polski, od roku 1919 do 1925, rozparcelowano 949 tysięcy hektarów, a przez 4 lata, od 1926 do 1929 — 847 tysięcy ha. Gdy nadszedł kryzys, brak gotówki i niskie ceny, parcelacja z każdym rokiem słabła. Najsłabsza była w r. 1934. Od roku 1935 znów się wzmaga. Ale w roku 1936 jest jeszcze o połowę mniejsza, niż w początkowych latach rządów Józefa Piłsudskiego.

Reforma rolna — to nie dzikie krajanie ziemi na drobne kawałki, lecz rozsądny i celowy podział, idący wraz ze scalaniem, znoszeniem służebności i ulepszeniami rolnymi. W ciągu 17 lat niepodległości scalono w Polsce 675 gospodarstw o obszarze 4 milionów 523 tysięcy 400 ha. Stanowi to 18 na sto wszystkiej ziemi użytkowanej rolniczo. Mniej więcej **trzecią część** drobnych gospodarstw w Polsce już scalono. Zarazem w ciągu tych 17 lat w 266 tysiącach 300 gospodarstwach zniesiono służebności oraz dla potrzeb rolnych uregulowano rzek i kanałów długości ogólnej 13 tysięcy 100 kilometrów. W ciągu pierwszych lat niepodległości, od roku 1919 do 1925, roboty scaleniowej jakby nie było. Scalono wówczas zaledwie 257 tysięcy 300 ha. Robota scaleniowa zaczyna się na prawdę w roku 1927. I od tego czasu posuwa się z dużym natężeniem. Stosunkowo niewiele słabnie nawet w najgorszych latach kryzysowych. W latach 1926 — 1936 scalono 4 miliony 266 tysięcy 100 ha. Mniej więcej to samo mówią liczby o znoszeniu służebności i o ulepszeniach rolnych. Przed rokiem 1927 nie robiono nic albo tyle co nic. Niemal wszystko, czego dokonano w zakresie znoszenia służebności i ulepszeń rolnych, zaczyna się od r. 1927.

Parcelacja prywatna przeważa nad państwową. Z rozparcelowanego obszaru 2 milionów 422 tysięcy 500 ha. — osoby i instytucje prywatne rozparcelowały 1 milion 603 tysiące 700 ha., a urzędy wojewódzkie i Państwowy Bank Rolny razem 818 tysięcy 800 ha. Widzimy: dwie trzecie ogółu ziemi rozparcelowano prywatnie, a jedną trzecią z urzędu. Należy zaznaczyć, że przymusowa parcelacja państwowa spełnia rolę jakby pędnika i regulatora cen. Pobudza do parcelacji prywatnej i ceny w niej obniża.

Ogółem nabywców parcel w ciągu tych lat 17 było 629 tysięcy 900. Z tego największe zastępy stanowią małorolni, bo 407 tysięcy 100. Zatem średnio na 3 nabywców parcel przypada 2 małorolnych. Następnie idą bezrolni — wyrobnicy i służba dworska. Było ich śród nabywców 124 tysiące 100. Pełnorolni i nierolnicy stanowią mniejsze odsetki. Zatem reforma rolna pełni swe zadanie: nasyca do pełnej miary gospodarstwa karłowate i daje ziemię bezrobotnym.

Wprawdzie sama reforma rolna nie zdoła całkiem usunąć bezrobocia na wsi. Za mało na to jest ziemi w Polsce. Ale znacznie się przykładą do zmniejszenia tego bezrobocia. Dlatego pragniemy, w interesie Polski i chłopa, aby się odbywała nie tak wolno jak obecnie.

Do parcelacji jest jeszcze w Polsce ziemi dużo. Wielcy właściciele powyżej 100 hektarów, posiadali w Polsce w roku 1921, 45 na sto całego obszaru rolnego. Jeśli do tego dodać majątki mniejsze, od 50 do 100 ha, to wypada, że mniej więcej połowa wszystkiej ziemi w Polsce była 16 lat temu w rękach wielkich posiadaczy. Od tego czasu zaledwie jedną szóstą część rozparcelowano. Zatem jeszcze z górą 40 na sto ziemi trzyma wielka własność. Jest to mniej więcej tyle, co na przykład w Niemczech i Czechosłowacji — może cokolwiek więcej. Ale są państwa o wielkiej kulturze rolnej, jak Dania, Holandia, gdzie drobna i średnia własność ma ogromną przewagę.

Na koniec mocno zaznaczamy, że przy reformie rolnej musimy dbać, aby powstawały gospodarstwa dosyć duże, samostarczalne. Odpowiednie ustawy winny dopełnić dzieła reformy, ograniczając podzielność gospodarstw. I stale wraz z parcelacją muszą iść wszelkie ulepszenia rolne, usilne dźwiganie drobnego rolnictwa na wyższy poziom. Reforma nie może być tylko zmianą — winna być naprawą. Z reformy polska wytwórczość rolna nie może wyjść osłabiona — musi wyjść wzmocniona.

# Pomoc rolna
### Dla woj. białostockiego — ziarno do siewu, dla innych okolic dotkniętych suszą — zastępcza pasza i ściółka

Bezśnieżna zima, a potem upały bez deszczów sprawiły, że w wielu okolicach rolnicy będą mieli tego roku za mało słomy i paszy.

Najgorzej rok ten dał się we znaki **województwu białostockiemu.** Tam nie tylko pasza i słoma, lecz również zbiór ziarna zawiódł, i to tak dalece, że może go nie starczyć na nadchodzące siewy jesienne.

W obliczu tych zjawisk rząd postanowił przyjść **z pomocą rolnikom** i wyznaczył na ten cel **pół miliona złotych.**

Rolnicy w woj. białostockim dostaną ziarno do siewu na kredyt i na warunkach ulgowych. Z nakazu Ministerstwa Rolnictwa, ziarna do okolic dotkniętych klęską dostarczą Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, a rozdzielać na miejscu będą spółdzielnie rolniczo-handlowe w porozumieniu z izbą rolniczą i samorządem powiatowym.

Warunki tej pożyczki przedstawiają się jak następuje: rolnik zwróci pożyczkę z przyszłorocznych zbiorów; przy tym ma do wyboru, zwrócić ją bądź w naturze, bądź w gotówce; odsetki wynoszą zaledwie 4 od sta za rok.

Jak stwierdzono, niektórzy gospodarze najbardziej wyniszczeni nieurodzajem w woj. białostockim, nie mogliby zaciągnąć pożyczki nawet na tak dogodnych warunkach. Ci najbardziej dotknięci klęską, dostaną zboże na siew **za odrobek szarwarkowy,** nic więcej. Na ten cel ministerstwo przeznaczyło **100 tysięcy zł.**

To wszystko, cośmy powiedzieli wyżej, dotyczy woj. białostockiego, gdzie grozi **brak paszy i ściółki,** trzeba się postarać o zastępcze środki, a w ostateczności nawet sprzedać część inwentarza.

Ministerstwo Rolnictwa zarządziło, aby zarządy lasów państwowych sprzedawały **po zniżonej cenie listowie i igliwie z lasów na ściółkę.** Za lasami państwowymi, jak słychać, czynią to samo lasy prywatne.

Na życzenie ministerstwa, Polski Związek Wywozicieli Bekonów i Przetworów Zwierzęcych zorganizował zakup bydła po cenach zwykłych w tych okolicach, gdzie ludność z braku paszy zaczęła się wyzbywać inwentarza.

Za sprawą ministerstwa związki spółdzielni mleczarskich porozumiały się z Państwowymi Zakładami Przemysłowo-Zbożowymi, aby dostarczyć treściwych pasz członkom spółdzielni. Za sprawą ministerstwa, spółdzielnie rolniczo-handlowe zaopatrują się obficiej w odpowiednie pasze.

Wreszcie, pragnąc umożliwić rolnikom kupno paszy, ministerstwo zaleciło Państwowemu Bankowi Rolnemu oraz Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, aby wyznaczyły na **pożyczki dla rolników 3 i pół miliona zł.** Pożyczek tych będą udzielać miejscowe gminne i samorządowe kasy oszczędności oraz kasy stefczykowskie — na kupno paszy i ściółki, a także ziarna siewnego. Obniżone odsetki wynoszą 4 od sta rocznie. Termin zwrotu upływa po zbiorach roku przyszłego.

# Nie wyszli źle przemysłowcy naftowi
### na obniżce cen nafty i benzyny

Sprzedaż benzyny w pierwszym półroczu roku bieżącego zwiększyła się w porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego o 24 na sto.

Zarazem o 5 na sto zwiększyła się sprzedaż nafty.

Powtarza się to, co było z cukrem: niskie ceny zachęcają do kupna. Co przemysłowcy tracą na cenie, to zyskują na obrocie.

# Urodzaj owoców na Wileńszczyźnie

Na Wileńszczyźnie rolnicy spodziewają się dobrego urodzaju owoców, zwłaszcza jabłek i poszukują odbiorców.

# Wieś czci pamięć synów poległych w walkach o Polskę

## Podniosłe uroczystości w pow. kutnowskim



Chór młodzieży wiejskiej podczas uroczystości w Krzyżanowie

W niedzielę dnia 15 b. m. odbyły się w trzech miejscowościach pow. kutnowskiego (woj. warszawskie) niezwykłe i bardzo podniosłe uroczystości: odsłonięcie pomników ku czci żołnierzy - obywateli tych gmin, poległych w walkach o wolność Ojczyzny w latach 1914 — 1921.

Zapoznajmy się z podłożem, z którego te uroczystości wyrastają. Nie są to bowiem zwykłe odsłonięcia pomnika. Jest w tym pewien sens dogłębny i dużo serdecznych, wsiowych, samorodnych uczuć.

Pomyślmy. Powiat kutnowski. Ziemia tu dobra, prawie pszenno - buraczana. Ludność rolnicza, naogół zamożna. Znajdzie się i tu coprawda bieda, ale przecie zapałki nie dzielą tu na części i soli szczypty do ziemniaków nie brak. Ziemia szczodra, kultura rolna na odpowiednim poziomie, spółdzielczość rozwija się, jakoś sobie ludność radzi, żeby było dobrze.

I ta oto ludność powiada sobie, że nie tylko chlebem powszednim człek żyje. Cofa się pamięcią do lat, w których szliśmy ku wolności. Przecie i wieś dała wtedy wysiłek, dała ofiarę krwi. Nie brakło i ziemi kutnowskiej. Schodzą się więc gospodarze, radzą i uchwalają uczcić pamięć tych, którzy ze wsi wyszli bić się o Polskę i którzy już nie wrócili. Trzeba pamięć przekazać pokoleniom młodszym, które idą i tym, które przyjdą.

Tak powstała inicjatywa. Urzeczywistnienie jej widzieliśmy w rocznicę sierpniową w trzech wsiach: w **Oporowie, Łaniętach** i **Krzyżanowie.** Odsłonięto tam pomniki z wyrytymi na nich nazwiskami poległych i zaginionych.

Pomnik w Łaniętach to olbrzymi głaz, prosty, surowy, ale dający wrażenie siły. Bardzo wymowny pomnik. Właśnie na wsi. W Oporowie zaś umieszczono piękną płytę pod pomnikiem Kościuszki. W Krzyżanowie pomnikiem jest również głaz polny, wydobyty z ziemi krzyżanowskiej.

W uroczystościach wzięły udział tysięczne tłumy ludności. Były rady gminne i gromadzkie z wójtami i sołtysami na czele, Peowiacy, Rezerwiści, Strzelcy, członkowie Kół Młodej Wsi, szkoły rolniczej „Mieczysławów" i t. d.

Najokazalej wypadła uroczystość w Krzyżanowie, dokąd przybył i oddział wojska, by zadokumentować serdeczną łączność armii z ludem. Przybyłego do Krzyżanowa dobrego gospodarza powiatu starostę **Pełczyńskiego** oraz **płk. R. Umiastowskiego** powitał gminny komitet budowy pomnika, po czym niezmordowany w pracy członek komitetu i sekretarz gminy **Wład. Skonieczny,** jako komendant całości, złożył przedstawicielom władz raport.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący komitetu **Stan. Chełchowski,** który pod koniec przemówienia zwrócił się do starosty z prośbą o odsłonięcie pomnika. Starosta Pełczyński wygłasza przemówienie, kończąc je okrzykiem na cześć armii i Naczelnego Wodza.

Następnie podniośle i ze wzruszeniem przemówił **ks. proboszcz Skupieński,** który dokonał poświęcenia pomnika.

Chór młodzieży wiejskiej pod sprężystym kierownictwem **K. Motylewskiego** wystąpił z recytacją zespołową i śpiewem, zaś syn miejscowego wójta **Tomczak** i mała **Halinka Sarnecka** wygłosili piękne, okolicznościowe deklamacje.



Głaz - pomnik w Łaniętach

W czasie uroczystości dało się słyszeć szlochy i łkania rodzin tych, których nazwiska widniały na pomniku. Ileż wspomnień i uczuć mieściło się w tych łzach matek, ojców i braci poległych żołnierzy...

Marszem Pierwszej Brygady zakończono tę podniosłą uroczystość, będącą wyrazem wielkich wartości wsi i jej ludności.

W rozmowie gospodarze powiadają, że rzetelną pomoc artystyczną dał w tym wypadku gminom **inż. Szymborski.** Z prawdziwą też wdzięcznością mówi ludność o powiatowym inspektorze samorządowym **Józefie Szymczyku,** który — jak się wyraził jeden z gospodarzy — całe serce wkłada w robotę i cieszy się, że powiat kutnowski przoduje.

Piękny początek dały trzy wsie powiatu kutnowskiego. Oby za przykładem Krzyżanowa, Łaniąt i Oporowa poszły dalsze wsie nie tylko z powiatu kutnowskiego.



Starosta Pełczyński przemawia w Oporowie po odsłonięciu płyty ku czci poległych.

# GOSPODYNI WIEJSKA

## Współpraca matki ze szkołą



Kończą się wakacje...

Na progu nowego roku szkolnego, który rozpoczyna się tego lata w dniu 3-cim września, musimy się zastanowić nad niektórymi rzeczami, które mają ogromne znaczenie w odniesieniu do dzieci, uczęszczających do szkoły. Dzieci te bowiem tworzą młodzież, a ta jest fundamentem przyszłości narodu. Od wychowania jej zależeć będzie w wielkiej mierze ukształtowanie się życia państwowego w nie tak dalekiej przyszłości, jego oblicze.

Wakacje obecne spędziły dzieci wiejskie różnie. Tam, gdzie stworzono dzieciińce letnie, było gwarnie i wesoło. Rozbawiona dzieciarnia zażywała słońca i wody, znajdując zasłużony wypoczynek pod kierunkiem wychowawczyń. Było jednak i tak, że dziecko, po skończeniu się ubiegłego roku szkolnego, błąkało się nie pilnowane wśród zagród, włóczyło po drogach lub też ślęczało przy krowach od rana do zmroku. Koło ognisk, palących się na zagonach, też wprawdzie kipiało życie. Tylko jakieś inne, pełne nieraz wybryków, brzydkich rozmów... a nawet bójek. Powiedzieć trzeba, że dzieci tak spędzające wakacje — nie odniosły z nich żadnej korzyści.

Kilka dni, dzielących nas od chwili, gdy znów zaroją się sale szkolne — poświęcić musimy na przygotowanie dziecka do nauki. Trzeba już dziś pomyśleć o tym, by miało potrzebne książki, zeszyty, ołówki... Nie można bowiem tego zostawiać na ostatni dzień.

Pomyśleć również trzeba i o tym, by dziecko, po pójściu do szkoły, miało czas na naukę i miało miejsce do odrabiania lekcyj. To jest bardzo ważne, a przez nas na wsi tak mało przestrzegane. Nieraz bowiem dziecko nie rozbierze się jeszcze dobrze, a już pędzi się je „ku krowom" na łąkę, posyła to tu, to tam, upycha nim na każdym kroku. Tak być nie może. Skutki nie dają długo na siebie czekać: nie umie ono na drugi dzień lekcyj, dostaje upomnienia od nauczyciela. Powstają z tego powodu żale, budzi się niechęć...

Na jedną rzecz trzeba jeszcze zwrócić uwagę, a mianowicie: na stałą współpracę matki z nauczycielstwem. Ona bowiem czuwa nad swą pociechą w domu, nauczyciel zaś w szkole. Oni obydwoje odpowiedzialni są wobec Boga i państwa za wychowanie dziecka na dobrego obrońcę wiary i Ojczyzny, na dobrego obywatela.

Pod tym jednak względem pozostaje wiele do życzenia na wsi. Widać to nieraz, gdy przychodzi dziecko ze szkoły i żali się, że nauczycielka, czy nauczyciel skarcił je za to, czy tamto. Matka wówczas złości się, pomstuje, choć w rzeczywistości powinna wejrzeć w tę sprawę głębiej, rozpatrzyć ją, pójść do szkoły. A to źle działa na dziecko, które traci zaufanie i szacunek dla swego wychowawcy, nabiera do niego niechęci...

To też byłoby dobrze, gdyby matki zaglądały od czasu do czasu do szkoły i dowiadywały się o swe pociechy. Na to powinny znaleść sobie chwilkę czasu wśród zajęć w polu, czy przy gospodarstwie, gdyż sprawa ta jest wielka i wielkie są jej następstwa.

Starajmy się o to, by ostatnie chwile kończących się wakacyj spędziły dzieci wesoło, ale z pożytkiem tak dla zdrowia, jak i dla duszy. Zawisłoby bowiem nad nami przekleństwo, gdyby do nieskażonych jeszcze młodych duszyczek dziatwy dostały się ziarna zła i wypaczenia. A o to bardzo na wsi łatwo...

Kiedy zaś dzieci pójdą do szkół, ułatwijmy im w miarę możności naukę, pomóżmy w zdobywaniu światła wiedzy, które rozproszą mroki ciemnoty i zacofania na wsi. A mroki te, powiedzmy to sobie szczerze i otwarcie — są głębokie.

## Ręczne roboty dla dziewcząt

### Koronkarstwo

Młode dziewczęta na wsi, poza pracą przy gospodarstwie i w polu, mają dość dużo wolnego czasu. Wypływa to najczęściej stąd, że matki — słusznie, czy niesłusznie — oszczędzają je, lub też całkiem zostawiają im wolną rękę, mawiając: — „Napracujesz się dość, jak wyjdziesz za mąż".

Toteż dziewczęta, miast wystawania po opłotkach i marnowania czasu na niepotrzebnych obmawianiach swych rówieśnic i parobków, winny pomyśleć o jakiejś dodatkowej pracy. Choćby o **robótkach.** Korzyści bowiem z tego są wielkie. Spędza się czas pożytecznie, a najważniejsze, że robótkami można dorobić ładne parę złotych na potrzeby gospodarskie w domu i na swoje własne wydatki.

Spotyka się dziś wprawdzie dość często na wsi dziewczęta, wyszywające na płótnie. Jednak to nie jest to, co być powinno. Robótki bowiem takie są najczęściej bezwartościowe.

Gdyby jednak pracę tę dziewczęta wzięły sobie do serca, gdyby nauczyły się robótek klockowych (koronkarstwa) i szydełkowych — sprawa przedstawiałaby się zupełnie inaczej. Robótki bowiem klockowe, jak i szydełkowe mają ogromne powodzenie i cenione są w handlu na wagę złota. Znajdują też zawsze nabywców.

Koronkarski przemysł chałupniczy jest w niektórych krajach bardzo rozwinięty. Przoduje w nim Belgia — ze swymi sławnymi na cały świat koronkami brabandzkimi. W Irlandii, w Holandii i w północnej Francji trudnią się tym przemysłem całe nieraz wsie, żyjąc wyłącznie z dochodów z robót koronkowych.

I u nas przemysł ten zaczyna się już rozwijać. Spotykamy go na wsiach podkarpackich (koło Krynicy), oraz w okolicach Krakowa skąd też wysyła się misterne dzieła rąk: serwetki, klockowe i szydełkowe koronki i t. d. nawet zagranicę.

Trzeba jednak, by pracy tej nauczyły się dziewczęta i na innych wsiach. Nauczyć się jej zaś mogą na kursach, które od czasu do czasu urządzają różne organizacje kobiece lub też od specjalnej instruktorki - koronczarki (wychodzą one z wzorowej szkoły koronkarskiej w Zakopanem), o sprowadzeniu której do wsi powinny pomyśleć świadtlejsze matki i ojcowie. Wydatek będzie nie wielki i zwróci się w krótkim czasie wielokrotnie. Wyuczone bowiem dziewczęta wskażą drogę do zarobku innym. W ten sposób, ani się nikt nie spostrzeże — na wsi powstaną warsztaty rękodzielnictwa koronkowego.

Prawda: nie wszystkie dziewczęta mogą się temu zawodowi poświęcić. Skoro jednak jest ich w domu kilka, to jedna śmiało może oddać się tej pracy. Bo praca w koronkarstwie wymaga rąk nie zniszczonych i nie spracowanych. Pomoc z takiej koronczarki byłaby w domu bardzo mała.

Trzeba więc pomyśleć o tych rzeczach, rozważyć je i wprowadzić w czyn. Dadzą one bowiem wiele korzyści tak domowi, jak i samemu dziewczęciu, które będzie miało w swych rękach kawałek chleba, a tego jej nikt nie odbierze.

## Porady praktyczne

Urodzaj na pomidory jest w tym roku wielki. Trzeba więc z tego skorzystać i przygotować trochę konserw pomidorowych, które przydadzą się niewątpliwie podczas długiej zimy. Mogą one być przyrządzone pod najrozmaitszymi postaciami, z których kilka na tym miejscu omówimy.

Najczęściej spotykamy się **z marmeladą z pomidorów,** używaną do zup i sosów.

Przyrządza się je sposób następujący:

Dojrzałe pomidory należy przekrajać na pół i wycisnąć z nich sok wraz z nasieniem. Następnie wkłada się je do rondla i gotuje na wolnym ogniu, mieszając ciągle łyżką drewnianą, aż do gęstości. Po wygotowaniu zlewa się masę do małych, suchych wewnątrz, kamiennych garnków, poczym wstawia się je do pieca (najlepiej po wypieczeniu chleba).

Nazajutrz, po zupełnym ostudzeniu, obwiązuje się garnki mocnym papierem i wstawia się je do suchej piwnicy.

Jeżeli chodzi o **pomidory konserwowane w butelkach** — to przygotowuje się je w podobny sposób, poczym napełnia się nimi suche butelki z dość szerokimi szyjkami. Następnie obwiązuje się pęcherzem lub zatyka korkiem i gotuje przez pół godziny w sianie w głębokim rondlu, lub garnku, nalawszy uprzednio wody zimnej aż po szyjkę butelki.

Po wygotowaniu odstawia się butelki do zupełnego wystygnięcia, następnie zaś wyjmuje się je z siana, lakuje i wstawia do suchej piwnicy.

**Pomidory** znów **kiszone** przyrządza się w ten sposób, że wybiera się co dojrzalsze, bez żadnych uszkodzeń owoce, układa się je w duże kamienne słoje lub w dębową, małą beczółkę aż do samego wierzchu. Następnie zalewa się je słoną wodą, uprzednio na ten cel przygotowaną. Powinna to być woda zagotowana, do której wsypuje się trochę soli (tyle, ile się bierze do kiszenia ogórków) i szczyptę saletry. Po wymieszaniu soli wraz z saletrą i ostudzeniu wody — zalewa się nią pomidory, poczym przyciska się beczułkę denkiem oraz kamieniem.

Gdy po pewnym czasie pokaże się pleśń, zdejmuje się ją z wierzchu, wyciera się czystą ściereczką brzegi naczynia, nakrywa płótnem i przyciska denkiem.

W przechowywaniu postępuje się z nimi tak, jak z ogórkami.

# Przewóz świń na targ



Z chwilą zdecydowania się na sprzedaż świni i wywiezienia jej na targ — trzeba pomyśleć o sposobach przewiezienia jej na wozie w celu uniknięcia wypadków uduszenia i innych.

Otóż wieprzka można przewozić w trojaki sposób: 1) w klatce, 2) pod siatką z grubego sznura i 3) zwyczajnie wiązaną, położoną na podściółce ze słomy na deskach, zwanych gdzieniegdzie „dłubankami". Najpraktyczniejszym jest jednak przewożenie w klatce, zbitej z mocnych, drewnianych prętów lub tarcic. Dobrze jest jeszcze umocować po bokach klatki dwa podłużne, wystające za klatkę drążki, które służą jako rączki przy podnoszeniu jej z ciężarem. Branie bowiem za same szczeble, z których składa się klatka, powoduje szybkie psucie się jej, przyczym gwoździe się wyciągają i pręty drewniane łamią. Zbijając jednak klatkę, należy zrobić ją większą tak, by można było w niej przewozić świnie, co najmniej do wagi 250 kg. Klatka ta może się przydać również w przyszłości, do przewożenia innych małych zwierząt gospodarskich, jak owce, a nawet cielęta.

Klatkę z wiezioną świnią należy w dzień upalny przykryć gałęziami, aby miała cień i nie padały na nią bezpośrednio promienie słoneczne. Oczywistym jest, że klatka przed wpędzeniem do niej świni musi być starannie opatrzona, żeby nie było w niej wystających gwoździ, czy sęków ostrych, o które łatwo mogłaby się pokaleczyć. Spód klatki powinien się składać z mocnych, szczelnie do siebie pasujących desek. W przeciwnym razie świnia może łatwo wysadzić przez szpary nogę, narażając ją na złamanie.

Najważniejszymi zaletami takiego przewozu jest łatwość ładowania klatki na wóz i zdejmowania. Wraz też z klatką może być świnia postawiona na wadze, a tam gdzie są odpowiednie wagi z ogrodzonymi pomostami — łatwo jest ją przegnać z klatki na pomost wagi, a po zważeniu spędzić z powrotem do klatki.

Kto widział, ile rolnik natrudził się przy wkładaniu świni na wóz i zdejmowaniu jej, lub ile nabiega się za nią, puszczoną wolno, to zdaje sobie sprawę, jak wiele ułatwia mu w tym wypadku użycie klatki. A ileż to bywa wypadków połamania nóg świniom przy zdejmowaniu z fury, złamania kręgosłupa, czyli tak zw. „przełamanie". Wtedy to traci na wartości 10 do 20 procent, a czasem nawet więcej, zależnie od stopnia uszkodzenia.

Klatka ma również i swoje wady: zajmuje wiele miejsca, jest nieraz ciężka, może pomieścić najwyżej dwa tuczniki. Gdy się jednak weźmie pod uwagę, że świnie, wiezione w klatkach, przybywają w lepszym stanie do miejsca sprzedaży — należy stanowczo używać tego sposobu, a już koniecznie przy przewożeniu młodych świń na bekon.

Przewóz świń pod siatką praktykuje się w bardzo wielu okolicach. Siatkę tę plecie się z bardzo grubych sznurów. Można pod nią wieźć po 3 i 4 wieprze na raz na jednokonnej furze, lecz przy wkładaniu świń na wóz i zdejmowaniu, oraz ważeniu nie ma tych udogodnień, co przy użyciu klatek. Nie należy jednak pod żadnym pozorem przewozić pod siatką świń bekonowych, gdyż tarcie sznura o skórę bekoniaka powoduje po uboju zasinienie w tym miejscu skóry, co robi wrażenie pogryzienia przez pasożyty, lub pobicia. To zaś obniża klasę bekonu i cenę płaconą za wieprzka.

Najpowszechniej przewozi się świnie ułożone obok siebie ze związanymi nogami, przywiązanymi pasami ze słomy do fury. Wóz powinien być wtedy obficie wymoszczony słomą, żeby nie ocierały się o deski i nie uszkadzały. W ten sposób bywają wożone świnie, zakupione przez kupców na spędach lub jarmarkach i dowożone do stacyj kolejowych do załadowania na pociąg. Przy wiązaniu nóg świń należy jednak pamiętać o tym, żeby nie krępować ich zbyt silnie cienkim sznurem, mocno wbijającym się w ciało. Uszkodzi on bowiem nogi tucznika, który traci w nich władzę i nie może iść potem czy to przy załadunku do wagonu, czy też po przywiezieniu na podwórko i dopędzeniu do chlewa. Sznur do wiązania nóg, winien być gruby i niezbyt twardy.



**F. T.**

# Wskazówki przed siewami ozimin

Coraz bardziej zbliżamy się do okresu siewów zbóż ozimych. Winniśmy więc rozpatrzeć i przemyśleć sprawę przygotowania ziemi pod zasiew, wyboru stanowiska, należytego użyźnienia gleby, doboru nasienia i t. d.

Wiadomo jest rolnikom, iż **oziminy najlepiej udają się po koniczynach, roślinach strączkowych, wczesnych ziemniakach,** a gorzej idą po kłosowych. Jeżeli przedplonem dla ozimin są zboża, to **gorsze stanowisko winniśmy wynagrodzić dobrą uprawą i nawożeniem.** Należy wtedy wykonać dwie orki — podorywkę i orkę siewną. Ostatnia orka siewna powinna być drobna i wykonana na kilka tygodni przed siewem ziarna. Odnosi się to zwłaszcza do żyta, które wymaga roli odleżałej.

**Jałowa gleba,** wyczerpana z pokarmów roślinnych, **nie będzie dobrze rodzić.** Ziemia musi być zasobna w składniki pokarmowe, aby dostatnio wyżywić rosnące na niej rośliny. To też jeżeli z natury nie jest żyzna, a przy tym jeżeli siane zboża mają iść na gorszych stanowiskach, np. same po sobie, nie pozostaje nic innego jak pomyśleć o nawozach pomocniczych. Obornik zachować dla okopowych, lepiej go one wykorzystają.

Zboża ozime wymagają przede wszystkim nawożenia azotowego i fosforowego. Azot odgrywa rolę przy wzroście i krzewieniu się zbóż. Fosfor zwiększa sztywność i odporność słomy na wyleganie, wpływa korzystnie na wypełnienie ziarna. Azotniak i supertomasyna, lub zamiast nich obu supertomasyna azotniakowana — to najlepsze nawozy przedsiewne pod żyto i pszenicę. Zastosowane w odpowiedniej ilości na kilka dni przed siewem ziarna i przybronowane, znacznie podnoszą zbiory zbóż. W dzisiejszych warunkach opłacają się bez wątpienia.

**Ziarno do siewu** musi być czyste, wolne od chwastów, plew, zdrowe, nie uszkodzone, dorodne, dojrzałe, suche. Do każdych warunków należy **dobrać odpowiednią odmianę.** Nasienie żyta szybko się wyradza, dlatego trzeba **zmieniać je często.** Pszenicę można zmieniać co kilka lat, nie wyradza się bowiem w tym stopniu. Przed siewem pamiętać trzeba o **zaprawieniu ziarna,** aby zboże uchronić przed chorobami. **Pora siewu** zależna jest od okolic, od jakości ziemi i żyzności. Im lepsze warunki, tym później siejemy, najpóźniej jednak do końca września. Żyto wcześniej sieje się jak pszenice, bowiem krzewi się ono już na jesieni.

**A. M.**

# UWAGA!

**W dzisiejszym numerze zamieszczamy przekaz rozrachunkowy, za pomocą którego można opłacić prenumeratę „Wsi Polskiej".**

**Przekaz ten należy wyciąć z gazety, wypisać w pierwszej kratce dokładnie i czytelnie swój adres, kwotę i nadać na poczcie.**

**Prenumerata „Wsi Polskiej" wynosi rocznie 6 zł, półrocznie 3 zł, kwartalnie 1 zł 50 gr, miesięcznie 50 groszy.**

**ADRES „WSI POLSKIEJ": WARSZAWA, UL. GÓRSKIEGO 6.**

| 1 | 2 | 3 |
|---|---|---|
| Na zł ........ gr. | PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY<br>Na zł ........ gr.<br>złote słowami:<br>........ gr. | DOWÓD NADESŁANIA<br>PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO<br>Na zł ........ gr. |
| Imię, nazwisko i adres wpłacającego | Odbiorca:<br>„WIEŚ POLSKA"<br>ul. W. Górskiego 6<br>Poczta: Warszawa I. | Odbiorca:<br>„WIES POLSKA"<br>Warszawa<br>ul. W. Górskiego 6 |
| Nr. rozrachunku: 65 | Nr. rozrachunku: 65 | Nr. rozrachunku: 65 |
| Dzień wpłaty | Dzień wpłaty<br>Nr. wpłaty<br>Stempel okręg.<br>(podpis przyjmującego) | Nr. wpłaty<br>(podpis przyjmującego) |

# Ciekawostki z kraju i ze świata

### ULĘKLI SIĘ KOŃCA ŚWIATA

Kilkanaście dni temu podały pisma wiadomość o mającym nastąpić zderzeniu się komety Finslera z ziemią, które spowodować miało „koniec świata". Wiadomość ta napełniła bardzo wielu ludzi małej wiary lękiem. Objawiło się to zwłaszcza w woj. stanisławowskim, gdzie dochodziło do niezwykłych wprost wydarzeń.

Przez cały tydzień, poprzedzający „historyczny" dzień końca świata, wyłącznym tematem rozmów, zwłaszcza starszego pokolenia, była sprawa grożącej katastrofy. W samym zaś dniu mającego nadejść nieszczęścia wiele osób nie wychodziło z domów, spędzając czas na żarliwej modlitwie. Znaleźli się i tacy, którzy, nie chcąc trzeźwo spojrzeć w oczy śmierci, urządzili pijatyki.

Kiedy w godzinach wieczornych zerwała się burza przerażenie i lęk przeszły wszelkie oczekiwania. Ludzie żegnali się z sobą, płakali, oczekując po każdej błyskawicy wstrząsu ziemi. Działy się też i wesołe sceny. Uspokojenie nastąpiło dopiero po godzinie 12 w nocy.

### 150 GNIAZD JASKÓŁCZYCH POD DACHEM JEDNEGO DOMU

W nadwiślańskiej wsi Mątawy na Pomorzu jaskółki niezwykle upodobały sobie zagrodę rolnika Worma, bowiem pod dachem, a raczej pod okapem dachu jego stajni znajduje się całe „miasto jaskółcze", składające się z 150 gniazd. Rolnicy radzi są jaskółkom, gdyż te pożyteczne ptaki tępią owady.

### SZLACHETNE REKORDY 112 POMIDORÓW NA JEDNYM KRZEWIE

W Warlubiu w pow. świeckim wyhodował rolnik R. Żerkowski krzew pomidorów wysokości 2 metrów, na którym zawisło 70 sztuk dorodnych pomidorów. Rekord jednak pobił J. Brączkiewicz w Działdowie (woj. pomorskie), u którego na jednym krzewie urosło 112 pomidorów. W Nowym Mieście Lubelskim J. Kłosowski wyhodował fasolę o strąkach długości 35 centymetrów.

Pracę i zachody potrafi więc natura wynagrodzić. Takich rekordów potrzeba nam jak najwięcej.

### PRZĘDZA ZE SZKŁA.

We Włoszech uzyskano pomyślne wyniki przy wytwarzaniu przędzy ze szkła, której zdołano nadać potrzebną giętkość i miękkość. Wyroby z przędzy szklanej w postaci sznurków, wstążek i trykotów są całkowicie odporne na ogień. Prowadzone w dalszym ciągu badania nad przędzą szklaną mają na celu ulepszenie jej w celu powszechnego zastosowania.

### CHLEB Z MĄKI, DRZEWA I TROCIN...

Pisma gdańskie donoszą, że na stoisku Wolnego Miasta Gdańska na tegorocznych targach w Królewcu (Prusy Wschodnie) wielkie zainteresowanie wzbudził pokaz sztucznie wytworzonego chleba, wynalazku profesorów Herbarta i Rühlmanna. Chleb ten wytworzony został z mąki, z drzewa i z trocin, zmieszanych odpowiednio razem.

### POGRZEB GOŁĘBIA-BOHATERA

W Marmouth w Stanach Zjednoczonych pogrzebano niedawno z honorami wojskowymi ostatniego gołębia pocztowego, który brał udział w Wielkiej Wojnie.

Gołąb ten pełnił służbę na froncie we Francji i oddał amerykańskiej armii bardzo poważne usługi. 33 razy przenosił nadzwyczaj ważne wiadomości pomiędzy amerykańskim głównym dowództwem i komendami dywizyj. Podczas jednego z lotów trafił pod ogień karabinów maszynowych nieprzyjacielskich, przy czym stracił prawe oko. Pomimo rany frunął dalej i dotarł do celu, do którego był wysłany. Ten bohaterski czyn gołębia został wymieniony w rozkazie dziennym do armii amerykańskiej.

### Z KONIEM JAK Z CZŁOWIEKIEM...

Władze tureckie wydały zakaz używania batogów przez woźniców. Ogłoszony przez władze dekret głosi, iż woźnicy muszą w przyszłości obchodzić się bardziej po ludzku ze swymi końmi.

# RADIO NA WSI

### NIEDZIELA, DNIA 29 SIERPNIA

**Godz. 8 min. 15:** „Gazetka rolnicza" w opracowaniu St. Jagiełły.

**Godz. 2 min. 45:** Pogadanka p. t. „Zmiany na lepsze", w której F. Starzyński omówi niektóre zabiegi konieczne w gospodarstwie i w polu w okresie jesiennym.

**Godz. 9:** Regionalna transmisja z Zaniemyśla (woj. poznańskie) — nabożeństwo, tradycyjny „Wieniec" ze śpiewem i tańcami, oraz dialogi z tamtejszą ludnością.

**Godz. 13 min. 20:** Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego.

**Godz. 15:** „Przegląd rynków produktów rolnych".

**Godz. 15 m. 15:** W transmisji regionalnej z Zaniemyśla prof. J. Kilarski zapozna słuchaczy z obyczajami ziemi zaniemyskiej.

**Godz. 15 min. 45:** red. J. Krawczyńska opowie o swych wrażeniach z pobytu w szkole hodowli drobiu w Julinie. Reportaż p. t. „Czego się można nauczyć w szkołach" niewątpliwie na progu nowego roku szkolnego zainteresuje szerokie rzesze słuchaczy wiejskich.

### PONIEDZIAŁEK, DNIA 30 SIERPNIA

**Godz. 12 min. 15:** Apolonia Księżopolska wygłosi aktualną pogadankę dla wsi p. t. „Rodzice a szkoła".

**Godz. 12 min. 40:** Od warsztatu do warsztatu — „Bednarze".

**Godz. 19:** „Wspomnienia z dawnych wesel", wykona Kapela Ludowa z Siołkowej.

### WTOREK, DNIA 31 SIERPNIA

**Godz. 12 min. 15:** „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

**Godz. 16 min. 50:** „Lida klucz Wilna" — felieton.

**Godz. 20 min. 55:** Wiadomości rolnicze.

### ŚRODA, DNIA 1 WRZEŚNIA

**Godz. 12 min. 15:** Pogadanka p. t. „Przed żniwami w ogródku konkursowym". Autor pogadanki, C. Wyrzykowski zwróci uwagę uczestnikom konkursu na właściwe wykorzystanie wyników upraw i zbiorów w ogródkach konkursowych.

### CZWARTEK, DNIA 2 WRZEŚNIA

**Godz. 12 min. 15:** Pogadanka p. t. „Czego nas uczy wymarzanie ozimin". Uwagi prelegenta, inż. Z. Mazurkiewicza, oparte na tegorocznym smutnym doświadczeniu rolników — mogą się przydać nie jednemu rolnikowi.

**Godz. 16 min. 55:** Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego.

**Godz. 20 min 55:** Wiadomości rolnicze.

### PIĄTEK, DNIA 3 WRZEŚNIA

**Godz. 12 min. 15:** „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

### SOBOTA, DNIA 4 WRZEŚNIA

**Godz. 12 m. 15:** Stanisław Sienicki w pogadance p. t. „Strzeżmy wieś od pożarów", mówić będzie o najważniejszych sposobach zapobiegania masowym pożarom na wsi.

**Godz. 16:** Audycja dla dzieci.

**Godz. 17:** Pieśni ludowe w wykonaniu chóru im. Moniuszki.

**Godz. 20 min. 55:** aktualna pogadanka rolnicza.

### WSZYSTKIE SZKOŁY MOGĄ OTRZYMAĆ BROSZURĘ O RADIOFONII SZKOLNEJ

Podajemy do wiadomości szkół powszechnych, że Polskie Radio wydaje w tym roku broszurkę, zawierającą szczegółowy program audycyj szkolnych na nadchodzący rok szkolny.

Każda szkoła powszechna, posiadająca odbiornik radiowy może otrzymać bezpłatnie jedną taką broszurę. Do wszystkich tych szkół, które zainstalowały u siebie radio przed 1 stycznia 1936 r., Polskie Radio wyśle broszury przed końcem bieżącego miesiąca, gdyż posiada ich adresy. Wszystkie natomiast szkoły, które nabyły odbiorniki po 1 stycznia 1936 r., otrzymają broszurę dopiero po przysłaniu swych adresów do Polskiego Radia w Warszawie, Mazowiecka 5, najpóźniej do 25 bm.

### ROZWÓJ SPOŁECZNEGO KOMITETU RADIOFONIZACJI KRAJU

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju skupił do czynnej współpracy nad zagadnieniem radiofonizacji Polski 15 organizacyj społecznych, które zgłosiły swoje przystąpienie do współpracy w S. K. R. K. i zostały członkami Komitetu. Są to: Klub Dziennikarzy Radiowych, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Rodzina Kolejowa, Rodzina Policyjna, Rodzina Wojskowa, Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Stowarzyszenie „Samopomoc Społeczna Kobiet", Związek Harcerstwa Polskiego, Zw. Inwalidów Wojennych R. P., Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Straży Pożarnych R. P., Związek Rezerwistów, Zw. Strzelecki, Zw Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.

Nadmienić należy, że wymienione wyżej organizacje reprezentują z górą dwa miliony członków i kilka tysięcy świetlic.

### CIEKAWA AUDYCJA FOLKLORYSTYCZNA DLA RADIOSŁUCHACZY

Wszystkich, którzy interesują się twórczością ludową w postaci podań, legend, baśni itp., oraz dziejami obyczajowości w Polsce, zainteresuje audycja poniedziałkowa o godz. 19-ej. Urządzona pod hasłem „wspomnienia dawnych wesel", przyniesie ona szereg ciekawych, barwnych i częściowo mało znanych obrazków ludowych. Audycję tę wykona Kapela Ludowa z Siołkowej pod dyr. A. Fydy. Urozmaiceniem koncertu będą wesołe przyśpiewki.

Tytuł czasopisma: ..................

Okres prenumeraty: ..................

Adres odbiorcy czasopisma: ..................

UWAGA: Wszelka korespondencja zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści druków podlega opłacie przez naklejanie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

sprawdził ..................

wpisał ..................

1 Nr. listy rozrachunkowej

2 Nr. listy rozrachunk.

3

# Zastosowanie betonu w budownictwie i gospodarstwie wiejskim

*Ze względu na liczne zapytania o zastosowaniu betonu na wsi, jakie otrzymuje Redakcja naszego pisma, co związane jest z polepszającą się koniunkturą gospodarczą, podajemy poniżej w skróceniu najważniejsze dziedziny użycia betonu w budownictwie wiejskim.*

### 1. Materiały do betonu

**Cement** powinien być świeży. Nie przechowywać go dłużej niż 3 miesiące, trzymać w składach suchych, zabezpieczonych od deszczu i wilgoci; nie składać worków bezpośrednio na ziemi. Grudki cementu należy odsiać lub rozgnieść.

**Piasek** ma być bez gliny, iłu, śmieci, liści, słomy itp., najlepiej o ziarnach różnej wielkości, szkodliwe są piaski drobne, a pyłowe w ogóle nie nadają się do betonu.

**Żwir** lub **tłuczeń** ma być czysty, nie oblepiony gliną lub tp., wytrzymały, bez ziarn zwietrzałych, ziarna niezbyt duże.

**Tłuczeń ceglany** dopuszczalny jest tylko na podłogi, pustaki, ściany i fundamenty. Przed użyciem oczyścić z zaprawy i dobrze namoczyć.

**Żużel węglowy** oczyścić z popiołu i kawałków węgla. Przed użyciem rozłożyć na ziemi na 10 dni i codziennie zlewać wodą z rozpuszczonym wapnem gaszonym.

### 2. Mieszanka betonu

Odmierzać części składowe wiadrem, taczkami lub tp. Mieszać łopatą i grabiami na szczelnym pomoście z desek, uważając, aby woda z cementem nie uchodziła na zewnątrz. Najpierw zmieszać cement z piaskiem na sucho, a potem dodać żwir dolewając wody. Wymieszany beton użyć w ciągu godziny. Świeżo ubity beton chronić od słońca, deszczu i zimna. Na drugi dzień zacząć polewać wodą, aby przez dwa tygodnie twardniał beton w wilgoci. W temperaturze poniżej 5° ciepła przerwać robotę.

### 3. Fundamenty

Stosunek mieszaniny wynosi: 1 część objętościowa (miarka) cementu, 4 cz. piasku i 8 części żwiru (lub 6 cz. tłucznia). Na 1 mtr. sześc. betonu wychodzi około 150 kg cementu.

### 4. Ściany

**a) Pustaki „Alfa“:** wymiar 50 cm dług., 25 cm wys. i 25 cm szer., 3 rzędy próżni. Stosunek mieszaniny 1 cz. cementu, 4 cz. piasku i 8 cz. drobnego żwiru (lub 6 cz. drobnego tłucznia). W braku żwirku, tłucznia i żużla można stosować mieszaninę 1 cz. cementu i 8 cz. grubego piasku, lub 1 cz. cementu i 6 cz. średniego piasku. Unikać piasku drobnego. Na 1 pustak trzeba 4 do 5 kg cementu.

**b) Pustaki „Ideal“:** wymiar podwójnej cegły, 13×13×27 cm. Stosunek mieszaniny 1 cz. cementu i 10 do 12 cz. żwirku. Na 1 pustak wychodzi pół kg cementu.

Ściany z pustaków „Alfa“ muszą mieć grubość 40 cm (1 i pół pustaka), z pustaków „Ideal“ 41 cm (1 i pół cegły palonej); 1 metr kwadr. takiej ściany z pustaków „Alfa“ wymaga 50 kg cementu, z pustaków „Ideal“ 40 kg cementu. Murować należy na zaprawie wapiennej 1:4. Ściany od wewnątrz wyprawiać zaprawą wapienną 1:3, od zewnątrz narzut z mleka cementowego, a na to zaprawa z 1 cz. cementu, 3 cz. wapna i 10 cz. piasku.

### 5. Dachówka

Są dachówki żłóbkowane i podwójne karpiówki, grzbiet dachu kryją gąsiory. Robotę oddawać tylko wykwalifikowanym betoniarzom. Stosunek mieszaniny 1:3, na wierzchu glazura z czystego cementu lub z domieszką czerwonej farby cementowej. Co piąta dachówka ma drut celem przywiązania do łaty. Na dachu uszczelnić dachówki pakułami konopnymi, nigdy zaś cementem.

### 6. Podłogi

Najlepiej dwuwarstwowe: dolna warstwa 1 : 3 : 6 lub 1 : 8, górna 1 : 3 z grubego piasku, zatarta gładko żelazkiem bez posypywania cementem. Złączyć dobrze obie warstwy, świeżą podłogę polewać wodą 14 dni. Pod podłogą ma być ubite podłoże, odwodnione. Podłogę podzielić na pola o wymiarach najwyżej 4×5 m, szczeliny między polami wypełnić asfaltem, lub włożyć podwójne paski papy. W stajniach itp. wykonać odpowiednie spadki i zapewnić odpływ.

### 7. Ogrodzenia

Mogą być rozmaite:

1. Słupy betonowe, a między nimi drut kolczasty, sztachety drewniane, parkan itp. Słupy z betonu 1 : 2 : 4 lub 1 : 5 (gruby piasek), przekrój dolny 15×15 cm, górny 12×12 cm i 4 druty 10 mm na narożach, wiązane co 30 cm drutem 2 mm.
2. Między słupami, jak wyżej, mur z cegły cementowej, pustaków „Ideal“ lub połówek pustaków „Alfa“. Murować na zaprawie cementowej 1 : 5, co pół metra w spoinie płaskownik.
3. Między słupami co 2 m gotowe przęsła żelbetowe lub deski żelbetowe poziome, zbrojone 2 drutami 4 mm, grub. desek 5 cm. Przęsła i deski najlepsze wibrowane.

Mur z betonu żużlowego nie wskazany

### 8. Chodniki

Płyty chodnikowe o wymiarach 35×35×5 cm lub 50×50×7 cm, dwuwarstwowe: dolna warstwa 1 : 5, górna o grub. 1 do 1,5 cm 1 : 3 z grubego piasku. Nie zacierać u góry cementem. Układać najprędzej po 4 tyg. na dobrze ubitym podłożu. Krawężniki o przekroju 12×25, 20×30 itp., stosunek mieszaniny 1 : 5.

### 9. Inne roboty z betonu

Dalsze zastosowanie betonu na wsi stanowią studnie, wykonane z kręgów o średnicy 80 i 100 cm, przykryte betonową nakrywą i daszkiem o dachówkach cementowych, gnojownie do przechowania obornika, doły do kiszenia pasz zielonych, żłoby i koryta do pojenia bydła, skrzynie inspektowe na warzywa i kwiaty i wiele innych. Betonowe piwnice w budynkach i wolno stojące w ogrodzie do przechowywania owoców należy zabezpieczyć od przenikania wody gruntowej. Beton w gnojowniach i dołach kiszonkowych otrzymuje powłokę chroniącą od kwasów.

### 10. Bezpłatne informacje o stosowaniu cementu

Udziela je Związek Polskich Fabryk Cementu, Warszawa, ul. Czackiego 1, który wysyła na żądanie również bezpłatnie potrzebne prospekty i materiały informacyjne. Związek ten wydaje popularne broszury, omawiające szczegółowo wszystkie sposoby używania cementu na wsi i w budownictwie miejskim i wydaje fachowe pismo „Beton“ poświęcone tym sprawom.

# Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg. następujące ceny:

WARSZAWA: **pszenica** jednolita nowa 32 złotych; **pszenica** zbierana nowa od 31 złotych do 32 złotych; **owies** nowy 22 złotych; **jęczmień** od 19 złotych do 20 złotych; **groch polny** od 26 złotych do 27 złotych; **łubin** niebieski od 15 złotych do 16 złotych i 25 groszy; **łubin** żółty od 16 złotych do 17 złotych; **rzepak** zimowy od 60 złotych do 61 złotych; **otręby** pszenne grube od 19 złotych do 19 złotych i 50 groszy; **otręby** pszenne miałkie od 18 złotych do 18 złotych i 50 groszy; **otręby** żytnie od 16 złotych do 17 złotych

KRAKÓW: **pszenica** dworska czerwona 31 złotych; **pszenica** biała od 30 złotych do 31 złotych; **żyto** dworskie od 24 złotych do 24 złotych i 50 groszy; **owies** targowy od 19 złotych do 20 złotych; **łubin** żółty 18 złotych; **łubin** niebieski od 17 złotych do 18 złotych; **otręby** żytnie od 15 złotych do 16 złotych;

LWÓW: **pszenica** jednolita czerwona od 29 złotych do 29 złotych i 25 groszy; **pszenica** jednolita biała od 29 złotych do 29 złotych i 75 groszy; **żyto** jednolite od 22 złotych do 23 złotych; **owies** jednolity od 19 złotych do 19 złotych i 50 groszy; **kukurydza** od 22 złotych do 23 złotych; **otręby** żytnie od 14 złotych do 14 złotych i 75 groszy; **otręby** pszenne grube od 16 złotych do 16 złotych i 50 groszy; **otręby** pszenne średnie od 15 złotych do 15 złotych i 75 groszy.

POZNAŃ: **żyto** nowe od 22 złotych do 22 złotych i 75 groszy; **pszenica** od 30 złotych do 31 złotych; **owies** od 18 złotych do 19 złotych; **otręby** żytnie od 16 złotych do 17 złotych; **otręby** pszenne grube od 18 złotych do 18 złotych i 25 groszy; **otręby** jęczmienne od 15 złotych i 50 groszy do 16 złotych i 50 groszy.

# P. K. O. w lipcu 1937 r.

W miesiącu lipcu wkłady na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. wzrosły o 10,9 miln. zł. i na dzień 31.VII.1937 r. wynosiły 726,6 miln. zł. W tym czasie otwarto 56.220 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na koniec lipca 1937 r. wynosił 2.596.120.

Obrót ogólny czekowy P. K. O., na który złożyło się 4.212.046 pozycyj wpłat i wypłat, osiągnął w miesiącu sprawozdawczym sumę 2.809.9 miln. zł., z czego na obrót gotówkowy przypada 683,3 miln. zł., a na obrót bezgotówkowy 2.126,6 miln. zł. t. j. 75,7% całego obrotu czekowego P. K. O. Stan kapitału na 79.139 kontach czekowych wynosił na ultimo lipca b r. 200,8 miln. zł., a więc w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego miesiąca wzrósł o 4,6 miln. zł.

Stan ubezpieczeń na życie na dzień 31.VII.1937 r. wynosił 129.764 czynnych polis, a suma ubezpieczenia 191,7 miln. zł.

W grupie operacyj czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 17,0 miln. zł. do kwoty 813,8 miln. zł. Kredyty bezpośrednie, a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz na zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1,6 miln. zł. i wynosiły na ultimo lipca 44.4 miln. zł. w sumie tej pozycja pożyczek na zastaw papierów wartościowych wynosiła 15,9 miln. zł. i pozycja skupu weksli 20,4 miln. zł.

## Opłacalność nawożenia ozimin azotem

Dość często można się spotkać z powiedzeniem, że „nic nie dostaje się człowiekowi darmo". Zasada ta obowiązuje również w rolnictwie. Ziemia wymaga przecież nakładów w postaci pracy, ziarna siewnego, nawozów i t. p.

Dobry gospodarz dąży wysiłkiem pracy mózgu i rąk do osiągnięcia zysku, stara się o to, by jak najwięcej pozostało dla niego na czysto.

Nie znaczy to jednak wcale, by dobry gospodarz miał unikać nakładów gotówkowych. Owszem, wydaje on chętnie grosz w tych wypadkach, kiedy wydatek zwróci mu się po zbiorach. Stosowanie nawożenia fosforowego pod oziminy jest już na ogół doceniane, w wielu wypadkach jednak nie wystarcza i musi być uzupełnione przez nawożenie azotowe.

Z tysięcy doświadczeń wynika, że 100 kg azotniaku 21% podnosi zbiór ziarna zbóż ozimych średnio o 300 kg, zdarzają się wypadki, w których zwyżka plonu bywa jeszcze większa; dzieje się to zwłaszcza wtedy, jeśli ziemia jest silnie wyczerpana ze składników pokarmowych.

Koszt 100 kg azotniaku 21% już na miejscu w spółdzielni nie wyniesie więcej niż 27 zł., a więc przy obecnych cenach ok. jednej trzeciej wartości nadwyżki plonu pszenicy i mniej niż połowę wartości nadwyżki żyta. Nawożenie więc przyniesie niewątpliwie b. poważny zysk.

Znajdą się jednak ostrożni, którzy powiedzą: „któż nam zaręczy, że ceny zbóż nie spadną wtedy, kiedy wypadnie sprzedawać wyprodukowane na nawozach ziarno". Ostrożności tej nie można ganić, gdyż spadek ceny jest zawsze możliwy. Chodzi tylko o to, by nie posuwać obaw za daleko.

Spróbujmy więc podejść do sprawy z innej strony. Zastanówmy się, do jakiej granicy musiałoby spaść zboże, by rolnik stosujący nawozy pomocnicze mógł jeszcze wyjść na swoje. Otóż za 100 kg azotniaku 21% wypadnie zapłacić nie więcej niż 27,— zł. Na swoje więc wyjdzie rolnik jeszcze wtedy, jeśli cena 100 kg zboża nie spadnie niżej 10 zł., t. j. wartość 300 kg nadwyżki ziarna będzie wyrównywała koszt nawozu. Wartość nadwyżki słomy ok. 600 kg za 100 kg azotniaku, której nie uwzględnialiśmy, pokryje z nadwyżką koszty przywozu i rozsiania nawozu. Każda cena wyższa od 10 zł. za 100 kg ziarna zapewnia opłacalność nawożenia azotowego. Nawożenie ozimin pozostanie za tym nakładem opłacalnym.

**Inż. M-a.**









**Przedpłata wynosi:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 6 zł |
| półrocznie | 3 zł |
| kwartalnie | 1 zł 50 gr. |
| miesięcznie | —. 50 gr. |

**Przedpłata na Amerykę:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 1 dolar 50 cent. |
| półrocznie | — 75 cent. |
| 1 egzemplarz | — 4 cent. |

**Przedpłata na Francję:** rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

**Przedpłata na Niemcy:** rocznie 8 marek, półrocznie 4 marki

**Nr konta P. K. O. 576.**

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

**Ceny ogłoszeń:**

| | | |
|---|---|---|
| za tekstem — | cała strona | 400 zł |
| „ „ | ½ strony | 200 zł |
| „ „ | ¼ strony | 100 zł |
| „ „ | ⅛ strony | 50 zł |
| w tekście — | cała strona | 500 zł |
| „ | ½ strony | 250 zł |
| „ | ¼ strony | 125 zł |
| „ | ⅛ strony | 70 zł |

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.



*Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI* *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.